Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. -- Najmniejsze 1 złoty.

...ioteka Jagiell. Kraków

...nnik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. | № 29

Częstochowa, niedziela dnia 19-go kwietnia 1931 roku.

Obecny kryzys gospodarczy a obniżka płac.

Zastanawiając się nad obecnym naszym kryzysem gospodarcyym i badając jego przyczyny, musimy mieć na uwadze równocześnie dwie inne sprawy, ściśle łączące się z nim, a mianowicie współczesny kryzys gospodarczy w innych krajach europejskich i podstawowe właściwości gospodarcze naszego kraju.

Polska jest krajem o przewadze ludności rolniczej — o przemyśle i handlu, związanym szerzej z rynkiem wewnętrznym, o nadmiernym przyroście małorolnych i o stałym niedoborze kapitałów. Gdyby kryzys obecny — jak to miało miejsce przed wojną — dotknął tylko przemysłu i handlu, możnaby było z góry powiedzieć, że państwo rolnicze, a więc i Polska, taki kryzys zniosłaby o wiele lżej.

Niestety, sprawa dzisiejsza przedstawia się o wiele gorzej, gdyż łączy w sobie kryzys rolniczy, przemysłowy i handlowy. Polska, jako eksporter płodów rolniczych, musi dostosować swe ceny do najniższych cen rynku międzynarodowego, czyli pod względem natężenia kryzysu rolniczego powinna się zbliżyć teorytycznie do państw czysto rolniczych. Przemysł polski, nie znajdując oparcia w rolnictwie, traci to lepsze stanowisko—jakie miałby w wypadku niedotykającym rolnictwa — ponieważ zaś jest słaby pod względem kapitałowym, tem samem staje się mniej odpornym na upadłości. Mimo to jednak ilość upadłości, protestów wekslowych oraz rozmiary spadku akcyj są w Polsce daleko mniejsze, aniżeli w innych krajach przemyłowych. Jeżeli zatem i przebieg kryzysu gospodarczego u nas jest łagodniejszy, pod względem kataklizmów przemysłowych, handlowych i rolniczych, aniżeli w innych obecnie państwach — to jest to jedyną i wyłączną zasługą obecnego Rządu.

Jeżeli dzisiejsza równowaga budżetowa naszego państwa, oparta przeważnie na wpływach wewnętrznych, została zachwianą — to jest ona jednak i w dużej mierze naturalnym wpływem dzisiejszej rozpaczliwej konjuktury gospodarczej ogólnoeuropejskiej, a nie winą Rządu. Ten niedobór budżetowy—starał się Rząd pokryć rozmaitemi możliwemi dochodami — jednakże wszyskie one okazały się za małe i niewystarczające.

Równowagę budżetu mogła uratować suma, która byłaby pewną pod względem wpływów do skarbu państwa, a nie iluzoryczna w postaci podatków. Dla ratowania tej równowagi Rząd postanowił sięgnąć po tę pewną sumę — jaką okazała się redukcja płac urzędników wszystkich stopni i kategoryj, począwszy od ministrów i posłów, a skończywszy na najniższych funkcjonarjuszach państwowych. Tę bolesną operację Rząd musiał przeprowadzić, by nie zachwiać z jednej strony wartości naszej waluty, z drugiej wzrastającego zaufania zagranicy do naszego państwa. Rząd jednak liczył się z nędznemi poborami urzędników kategoryj średnich i niższych — i dlatego zwlekał z obcięciem tych pensyj do ostatka.

Kiedy jednak ta nieubłagana konieczność zaszła — musiał zdecydować się na bolesne cięcie, mając na celu jedynie i wyłącznie dobro państwa, licząc równocześnie na to, że nikt może więcej nie ma tak wielkiego zrozumienia i wyrobienia obywatelskiego, jak właśnie urzędnicy i liczne nauczycielstwo, które zawsze w ciężkich chwilach dawało dowód największych ofiar na rzecz Ojczyzny.

Niech jednak ta ofiara nasza, aczkolwiek bardzo ciężka, nie będzie dla nas bodźcem do nastrojów pesymistycznych i zniechęceniem do pracy — przeciwnie, powinniśmy pomóc ze zdwojoną siłą Rządowi, aby mógł jak najszybciej wybrnąć z dotychczasowej opresji gospodarczej.

Niewątpliwie opozycja będzie starała się wykorzystać tę chwilę dla swych demagogicznych i anarchistycznych celów — my jednak zaufajmy Rządowi, który napewno nas nie skrzywdzi i gdy tylko kryzys cokolwiek złagodnieje, przywróci nam zniżone dziś ofiarnie pobory.

Wspomnijmy tylko rządy panów Grabskich, które postępowały z nami o wiele gorzej — bo nietylko redukowały pensje, powiększały godziny pracy, ale dopuściły do dewaluacji pieniądza i do zupełnego braku zaufanja do nas innych państw, a tem samem i do ignorowania naszego państwa na forum polityki międzynarodowej.

Z. Wróbel.

Ważne narady w Prezydjum Rady Ministrów.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem premjera p. Walerego Sławka, odbyła się narada, w której wzięli udział: wicepremjer p. Piernacki, minister spraw zagranicznych p. Zaleski, minister skarbu p. Matuszewski, minister przemysłu i handlu p. Prystor, min. rolnictwe p. Janta-Połczyński, oraz szef biura ekonomicznego Rady Ministrów p. Jastrzębski, naczelnik wydziału ekonomicznego w min. rolnictwa p. Rose i naczelnik wydziału ekonomicznego min. spraw zagr. p. Roman.

Narada trwała półtorej godziny. Tematem jej, według wyjaśnień półoficjalnych były sprawy, związane z międzynarodowemi konferencjami gospodarczemi, które mają się odbyć na terenie Europy w ciągu maja roku bieżącego.

Między innemi miały być omawiane sprawy celne, które będą tematem narad Ligi Narodów w Genewie, oraz zapowiedziana na 18 maja w Londynie konferencja międzynarodowego komitetu do spraw rolnych, w którym bierze udział i Polska.

Naradzie wczorajszej koła polityczne przypisują duże znaczenie nietylko gospodarcze, ale i polityczne.

W godzinach przedpołudniowych min. spraw zagranicznych, p. August Zaleski, przyjął ambasadora Wielkiej Brytanji w Warszawie, p. Erskine'a i odbył z nim dłuższą konferencję.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla Gdańska zwiedził Warszawę.

Bawiący w Warszawie wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, markiz Gravina, złożył wczoraj w Prezydjum Rady ministrów bilety wizytowe dla prezesa min. p. Sławka.

Premjer rewizytował w ten sam sposób p. Gravinę.

Dzień cały p. Gravina poświęcał sprawom prywatnym i zwiedzaniu miasta w otoczeniu urzędników ambasady włoskiej.

W związku z onegdajszemi rozmowami między p. Graviną a przedstawicielami rządu polskiego mówią, że wysoki komisarz Ligi Narodów przejął się poważnie sytuacją, wytworzoną przez brutalność Niemców na obszarze gdańskim. Przypuszczać można, że Gravina zażąda satysfakcji nietylko dla Polski, ale i dla zlekceważonego przez Gdańsk autorytetu Ligi Narodów.

Wyjazd p. Graviny z Warszawy nie został jeszcze oznaczony.

Na dzisiejszą sobotę zaproszony został wysoki komisarz Ligi Narodów na śniadanie do wice-ministra spraw zagranicznych, p. Becka.

Powszechnie panuje prawie pewność, że dymisja komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Strassburgera, nie będzie przyjęta.

Dziwne stanowisko Czechosłowacji wobec Polski

Oficjalna polityka czechosłowacka jest więcej niż niejasna w stosunku do Polski.

Z jednej strony mówi się o unji polsko-czechosłowackiej, opartej na szerokiej podstawie porozumienia z innemi państwami, a z drugiej strony minister rolnictwa Bradeka (wywiad w niemieckiej „Vossische Ztg.") i minister spraw zagranicznych Benesz wszystko robią, by zniechęcić Polskę do jakichkolwiek rozmów na temat zbliżenia polsko-czechosłowackiego.

Sytuację komplikuje jeszcze fakt, że wygaśnięcie traktatu węgiersko-czeskiego, z którego klauzul korzystała Polska, uczyniło z traktatu polsko-czechosłowackiego zwitek papieru, nieposiadający dla Polski najmniejszego znaczenia.

Rokowania handlowe między Pragą i Warszawą muszą się zacząć lada tydzień i miejmy nadzieję, że te rokowania właśnie może zmuszą oficjalnych polityków czeskich do wyklarowania swego stanowiska wobec Polski.

Dowiemy się wreszcie, czego chce Czechosłowacja: czy unji celnej z Polską, czy wypowiedzenia przez Polskę Czechosłowacji traktatu, nieposiadającego żadnej dla nas wartości.

Gruboskórny prezydent Litwy Smetona

nie przyjął delegata apostolskiego, który przybył z podarunkiem od Ojca św.

W kołach katolickich Kowna panuje niesłychane oburzenie, z powodu, iż prezydent Smetona pozwolił sobie na niebywały afront w stosunku do delegata Ojca Swiętego msgr. Bartoloniego.

Prezydent Smetona odmówił audjencji przedstawicielowi Watykanu, jednak, obawiając się następstwa swego kroku, natychmiast zatelegrafował do przedstawiciela Litwy w Rzymie, dr. Szaulisa, aby wytłumaczył sekretarzowi stanu, kardynałowi Pacelli, przyczynę jego stanowiska.

Prezydent tłumaczy się, że nie mógł przyjąć Bartoloniego, gdyż w walce rządu z klerem katolickim msgr. Bartoloni opowiedział się po stronie episkopatu.

Prasa litewska donosi, że nuncjusz papieski na Litwie, arcybiskup Bartoloni, przywiózł z Rzymu prezydentowi państwa upominek w postaci kolekcji złotych monet państwa watykańskiego.

Kolekcjami takich monet Papież obdarza głowy państw, utrzymujących stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

Wysokie odznaczenie greckie dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. P. Prezydent przyjął wczoraj w południe delegację związku przemysłowców chemicznych, a o godzinie 13-tej posła greckiego, który wręczył mu wysokie odnaczenie greckie.

Wycieczka przemysłowców polskich w Moskwie

złożyła wizytę posłowi polskiemu.

MOSKWA. W czwartek rano przybyła do Moskwy grupa przemysłowców polskich z p. Andrzejem Wierzbickim na czele, celem wzięcia udziału w dorocznem zebraniu polsko-sowieckiego towarzystwa akcyjnego Sowpoltorg.

Członkowie delegacji wkrótce po przyjeździe złożyli wizytę posłowi polskiemu w Moskwie p. Stanisławowi Patkowi, a następnie wzięli udział w bankiecie, wydanym na ich cześć przez dyrekcję Sowpoltorgu.

MOSKWA. Dnia 16 b. m. przybył do Moskwy poseł Bezpartyjnego Bloku i naczelny redaktor „Słowa" wileńskiego p. Stanisław Mackiewicz.

Przyjazd węgierskiej delegacji handlowej.

Dziś, w sobotę p r z y b y ł a do Warszawy węgierska delegacja handlowa, złożona z około 20 osób z b. posłem węgierskim w Warszawie hr. Iranem Csekonicsem na czele. O g. 12-tej nastąpiło w Resursie Obywatelskiej otwarcie wystawy win węgierskich. Krótką prelekcję wygłosił delegat procedury win węgierskich baron Waldbott, poczem wstęgę przeciął p. minister rolnictwa Janta-Połczyński. Poświęcenia wystawy dokonał w obecności duchowieństwa polskiego biskup hr. Jan Mikes. W piątek, 24 b. m., część delegacji opuści Warszawę, udając się na Targi Poznańskie.

Plany francuskie na sesji Rady Ligi.

PARYŻ. Dzienniki francuskie podają, iż rząd francuski od szeregu dni prowadzi rokowania z Polską, Włochami, Anglją oraz Małą Ententą w sprawie wypracowania wspólnego planu reformy gospodarczej. Rząd niemiecki jest powiadomiony o tych rokowaniach.

Plan ma być przedstawiony do dyskusji podczas nadchodzącej sesji komisji paneuropejskiej oraz Rady Ligi Narodów, stanowiąc w ten sposób opartą na szerokich podstawach przeciwwagę projektu unji celnej austro-niemieckiej.

Plan oparty ma być w głównych zarysach na zasadzie ceł uprzywilejowanych.

Wielka katastrofa kolejowa pod Lublinem.

7 osób rannych, 6 wagonów rozbitych, 2 lokomotywy uszkodzone.

Wczoraj w nocy o godzinie 3-ej na stacji Kanie, szlaku Dęblin — Kowel pociąg pośpieszny Nr. 905, jadący z Warszawy po torze macierzystym — zderzył się z idącym w kierunku Warszawy pociągiem towarowym Nr. 9584,

Skutki zderzenia były fatalne:

Palacz pociągu pośpiesznego Michał Gwiazda został ciężko ranny w głowę. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala w Chełmie. 6 osób z pośród pasażerów odniosło kontuzje i obrażenia ciała. Dwa parowozy i wagon bagażowy pociągu Nr. 905 — dotkliwie uszkodzone. Pięć wagonów ładownych pociągu towarowego — rozbitych.

Pierwsza na ratunek rzuciła się służba stacyjna. Zaalarmowano stacje węzłowe. Z Chełma o godz. 4.42 przybył pociąg ratowniczy. Wślad za nim przybyły rezerwowe lokomotywy. Przystąpiono do natychmiastowego usunięcia rozbitych wagonów i parowozów. Po upływie 136 minut przywrócono normalny ruch.

Proces polityczny w Opolu

Odszkodowanie dla artystów polskich, pobitych przez zbirów pruskich.

KATOWICE. Dziś rozpoczął się w Opolu przed sądem przysięgłych proces polityczny przeciwko kilkunastu nacjonalistom, którzy w kwietniu r. 1929 napadli na artystów Opery Katowickiej, przybyłych na występ do Opola. Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków z obu stron, m. in. ze strony polskiej zeznawać będą dyrektor teatru w Katowicach, Sobański i członek chóru opery, Maciejewski.

Proces ten był już kilkakrotnie odraczany, sprawcy zaś napadu otrzymali swego czasu bardzo niskie kary, Obecnie chodzi o uzyskanie odszkodowania dla pobitych artystów od napastników i władz pruskich. — Przed gmachem sądowym utrzymuje porządek silny kordon policji.

Interwencja dziennikarzy całego świata

przeciwko gwałtom pruskim wobec redaktora polskiego, więzionego przez Niemców.

Na skutek interwencji Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, Międzynarodowa Federacja Dziennikarska zajmie się na najbliższej sesji sprawą red. Jankowskiego, skazanego przez sądy pruskie na trzy miesiące więzienia za rzekomą obrazę władz w związku z napaścią Stahlhelmu na polską wieś.

Poza tem, wobec nagłości sprawy, Federacja zwróciła się do prezesa Reichsverbandu, p. Richtera, z prośbą o interwencję, celem ulżenia doli więzionego dziennikarza, który wbrew obowiązującym zasadom zmuszany jest do pracy fizycznej i spożywania ordynarnej strawy.

„Upiór" z Düsseldorfu zbrodniarzem od lat dziecinnych.

BERLIN. Rozprawa przeciwko „Upiorowi z Düsseldorfu", Piotrowi Kuertenowi, obfitowała wczoraj w wielkie sensacje.

Prokurator, na podstawie dochodzeń policyjnych, stwierdził, że Kuerten już jako 9-letni chłopak popełnił dwa zabójstwa, mianowicie: wrzucił do wody dwóch rówieśników.

Obrońca Kuertena nietylko nie zaprzeczył temu faktowi, lecz rozszerzył go nawet, opisując jak to się wtedy stało. Kuerten widząc dwu chłopców, którzy tonęli, nietylko nie pomógł im, lecz wprost przeciwnie, ściągnął ich głębiej do wody i bezpośrednio przyczynił się do ich śmierci.

Stwierdzenia te wywołały na sali rozpraw wielkie wzburzenie. Okazuje się bowiem z nich, że instynkt morderczy tego potwora był chyba wrodzony, kiedy się zdołał przejawić już od najwcześniejszej młodości.

Pogrom żydów w Kijowie.

Nie wolno im jeździć tramwajami. — Bestjalskie pobicie robotników i dzieci.

RYGA. Jak donosi sowieckie pismo „Proletarjackaja Prawda", doszło w tych dniach do burzliwego zajścia w Kijowie. Oto pracownicy tramwajowi nie chcieli wpuścić do tramwajów robotników żydowskich, udających się do pracy, gdy jednak ci siłą wtargnęli, zawieziono ich do warsztatów tramwajowych i tam wszystkich dotkliwie pobito.

Kierownik warsztatu, nie myślał nawet o powstrzymaniu swych podwładnych, lecz nawet miał oświadczyć: „Rżnęliśmy przeklętych żydów i będziemy rżnąć, a nie dopuścimy, aby żydzi tramwajami jeździli".

Robotnicy tramwajowi w straszliwy sposób pobili żydów, nie wyłączając kobiet i dzieci. Inna grupa robotników pobiła żyda Polowego, nawet jeden z napastników chwycił go rozpalonemi kleszczami, w wyniku czego ten stracił przytomność.

Wobec tych represyj miejscowe władze organizacji komunistycznych, nietylko, że nie pociągnęły sprawców napadów na żydów do odpowiedzialności, ale nawet sprzeciwiły się temu stanowczo.

Z Polski do Berliina „na gapę".

BERLIN. Ekspresem warszawskim pod jednym z wagonów pulmanowskich przybyli z Polski 23-letni czeladnik kowalski, Feliks Jaśniak i 19-letni robotnik Józef Wrakowski.

Podróżnych na gapę" aresztowano na dworcu śląskim. Będą oni stawieni przed sędzią doraźnym, który wymierzy im karę przedewszystkiem za nielegalne przekroczenie granicy.

TEATR „ODEON" Dziś i dni następnych EKRAN i SCENA RAZEM!
Dziś, Największe i najwspanialsze arcydzieło dźwiękowe, twórców „RAPSODJI WĘGIERSKIEJ" słynnych reżyserów **Eryka Pommera i H. Szwarca**
MELODJA SERC prześliczny film miłosny puszczy węgierskiej, wzruszający do głębi dramat dziewczęcia wiejskiego, zakochanego w dziarskim wojaku. **Melodje puszt węgierskich!**
W rolach głów.: Najmilsza i najpiękniejsza para kochanków **DITA PARLO I WILLI FRITSCH**
NA SCENIE: Pierwsze Występy Nowozaangażowanych Artystów
Sensacja! Nowość Scen Europejskich! Pierwszy raz w Częstochowie! **KAYWHITT?** Międzynarodowa ekscen- — tryczna transformacja!
Ulubieniec Publiczności **J. Wiśniewski**. — Znana pieśniarka **H. Leszczyńska**.
ŚPIEW! HUMOR! Recytacje **G. Horska** — Piosenki **B.Kępiński**. SATYRA! ARTYZM!
Krzesło parterowe na pierwszy seans tylko zł. 1.20 — Ostatni seans o godz. 9-ej i pół wiecz.

KRYNICA pod zarz. p.p. M. i Z. Jabłońskich PENSJONATY
„ZNICZ", „WŁADYSŁAWA" „SŁOTWINIANKA"
otwarte od 25 kwietnia po cenach b. niskich.
Pokoje słoneczne jasne, urządzone z pełnym komfortem.
Zgłoszenia KINO „SŁOŃCE" Częstochowa

Po zajściach w Gdańsku.

Wzburzenie w całej Polsce. — „Precz z pruską łapą od Gdańska". — Odezwa akademików warszawskich. — Szykany proboszcza gdańskiego wobec Polaków — Prowokacje prasy niemieckiej w Polsce.

W całej Polsce panuje silne wzburzenie przeciwko senatowi gdańskiemu z powodu ostatnich zajść w Gdańsku, jak hitlerowców napad na parowiec „Kopernik", bestjalskie poranienie marynarza Jeżyka i skazanie go przez sąd Gdańska niewinnie na 6 tygodni więzienia, napad na dzieci polskie na drodze publicznej w Wreszczu (przedmieście Gdańska), napad na gimnazjum polskie oraz ostatnie wykroczenia przeciwpolskie czynników oficjalnych.

W Warszawie Legjon Młodych Akademickiego Związku Pracy dla Państwa wydał do ogółu polskiej młodzieży akademickiej następującą odezwę:

Do Ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej!

Koleżanki i Koledzy!

Ostatnie wypadki w Gdańsku i brutalne napaści na spokojnych obywateli polskich wstrząsnęły opinją publiczną!

Koleżanki i Koledzy! Protestowaliśmy niedawno przeciw zakusom pruskim i wystąpieniom Treviranusa. Dziś znowu bandy i bojówki kierowane z Berlina napadają w Gdańsku rodaków naszych, biją młodzież akademicką i mordują polskich urzędników!

Policja i sądy Gdańskie krzyżackiemi metodami zacierają ślady przestępców!

Nie możemy tolerować uniewinnienia przez sądy gdańskie zbrodniarzy mordujących polskich obywateli.

Nie możemy tolerować karania przez szowinistyczne władze gdańskie ofiar gwałtu i przemocy, zamiast okazywania im prawnej należnej opieki!

Nie może tolerować drwin z uprawnień Polski w Gdańsku!

Domagamy się od Rządu Polskiego energicznej akcji w obronie życia i mienia obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta.

Wzywamy całą młodzież akademicką stolicy na wielki wiec, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 20-go kwietnia o godz. 19-ej w sali Towarzystwa Higjenicznego przy ul. Karowej nr. 31.

Wzywamy wszystkie organizacje podzielające nasze stanowisko do podpisania rezolucji wiecowej.

Żądamy od Ligi Narodów spełnienia ciążących na niej obowiązków w Gdańsku w stosunku do Polski!

Legjon Młodych Akad. Zw. Pracy dla Państwa w Warszawie, Plac Trzech Krzyży nr. 10.

We wszystkich zakątkach Polski ludność domaga się od Rządu zastosowania wobec Gdańska daleko idących sankcyj, aby podobne wybryki nacjonalistów nigdy się już nie powtórzyły, aby Gdańsk bezwzględnie respektował prawa Polski i ludności polskiej na obszarze gdańskim.

KRAKÓW. Odbyło się tu posiedzenie Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych Rzplitej, na którem uchwalono następującą rezolucję przeciwko prowokacjom gdańskim:

„Piętnujemy bestjalski czyn bandy hitlerowców gańskich, którzy napadli na polski okręt, zbeszcześcili banderę polską, pobili marynarza polskiego Władysława Jeżyka, a na piersiach jego wycięli znak hitlerowskiej swastyki i przybili do jego ciała kartkę z napisem „Ten krzyż dla Piłsudskiego". Piętnujemy haniebne metody sądów gdańskich, które zamiast ukarać zwyrodniałych oprawców, wtrąciły do więzienia niewinną ofiarę.

Zwracamy się do władz, aby zechciały ukrócić swawolę Gdańska zgodnie z honorem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a za obrazę ukochanego Wodza Narodu zażądały zadośćuczynienia.

GDAŃSK. Proboszcz katolicki, ks. Lemke w parafji św. Wojciecha (St. Adalbert) pod Gdańskiem. odmówił Polakom urządzenia nabożeństwa z kazaniem polskiem w niedzielę, 19 b. m. W ten sposób hakatysta Lemke dał dowód, że przeciwpolski kurs w Gdańsku został zaostrzony. Wśród Polonji gdańskiej panuje z tego powodu silne wzburzenie.

* * *

Prasa niemiecka w Polsce, omawiając ostatnie zajścia w Gdańsku, występuje w sposób prowokacyjny, np. osławiony „Kattowitzer Zeitung" w niesłychany sposób napada na prasę polską i P. A. T., dowodząc, jakoby niepotrzebnie rozpisywały się o tej sprawie.—Niewątpliwie władze polskie pociągną prowokatorów do surowej odpowiedzialności, aby położyć kres prowokacjom niemieckim w państwach Polski.

* * *

Przeciwko gwałsom pruskim w Gdańsku protestuje cała Polska, najodleglejsze zakątki naszego kraju. A czy w Częstochowie nikt nie zechce pomyśleć o podobnej manifestacji, aby założyć protest? — Głos w tym względzie mają przedewszystkiem Związki byłych wojskowych.

Król Hiszpański nie traci nadziei

Komuniści chłopscy maszerują na Sewillę. — Autonomja dla prowincyj. Zgoda między Hiszpanją i Katalonją. — Ucieczka dawnych ministrów. Kościół uznaje rząd republikański

PARYŻ. Pociąg wiozący króla Alfonsa XIII przybył do Paryża onegdaj krótko przed północą. Na dworcu urządzono królowi serdeczną owację. Zjawili się przedstawiciele władz francuskich, liczni arystokraci hiszpańcy, oraz monarchiści francuscy.

Wśród nieustannych okrzyków na jego cześć Alfons XIII odjechał do hotelu. Zebrany przed hotelem tłum długo manifestował na cześć obojga królestwa, aż wreszcie Alfons i jego małżonka musieli ukazać się na balkonie.

Podczas rozmowy z prefektem paryskim w hallu hotelu król Alfons oświadczył, iż będzie mieszkał obecnie w Paryżu, i będzie się starał, aby pozostać sympatycznym emigrantem. Zaznaczył on, iż jego wyjazd z Hiszpanji nie oznacza nic definitywnego, gdyż do wyborów do parlamentu w czerwcu może się jeszcze wiele zmienić.

Zatarg między Madrytem, a Barceloną w sprawie republiki katalońskiej został pomyślnie załatwiony przez delegata Zamorry. Płk. Macia zrzekł się nazwy „republika katalońska", którą zmieniono na „państwo katalońskie w republice hiszpańskiej". Macia zaznaczył, że Katalonja będzie mogła istnieć w ramach federacyjnej republiki hiszpańskiej.

Ministrowie rządu madryckiego oświadczyli, iż rząd nosi się z zamiarem przyznania wszystkim prowincjom szerokiej autonomji administracyjnej,

Jak się zdaje siły komunistyczne wzrastają, na co wskazałby fakt, że Macia zmuszony był do przyjęcia delegacji komunistów, która przedstawiła mu swe żądania. W Sewilli rozruchy przybrały takie rozmiary, że rząd ogłosił tam stan oblężenia. Do miasta ciągną chłopi z okolicznych wsi i robotnicy wśród okrzyków: „Niech żyją Sowiety". Władze wydały rozkaz zatrzymania pochodów na rogatkach.

Do Madrytu napływają coraz liczniej listy z dymisjami hiszpańskich przedstawicieli hyplomatycznych. Ustąpili ze swych stanowisk posłowie hiszpańscy w Danji i Grecji. Również ambasador w Rzymie dr. Vinaza złożył dymisję i opuszcza Rzym. W Madrycie ustąpił przewodniczący najwyższej rady wojennej.

Trzej ministrowie z czasów dyktatury Primo de Rivery wśród nich minister spraw zagranicznych Janguas, zbiegli do Portugalji. Pogłoski o aresztowaniu gen. Adrenguera nie sprawdziły się. Przebywa on podobno od dwu dni w Lizbonie.

Członkowie partji konstytucjonalistów uchwalili uznać rząd Zamorry, a nawet zdecydewali się objąć szereg stanowisk rządowych. Kapituła madrycka złożyła na ręce ministra sprawiedliwości oświadczenie, iż uznaje władze nowej republiki.

Były Król „Księciem Teledo".

Odwiedziny Królowych belgijskiej i rumuńskiej.

PARYŻ. Do hotelu „Maurice", w którym zamieszkała hiszpańska para królewska, przybyła wczoraj przed południem z odwiedzinami królowa belgijska Elżbieta i królowa rumuńska, Marja.

Po śniadaniu król przyjął przedstawicieli prasy. Ks. Miranda odczytał krótkie oświadczenie, w którem król zapewnia, że będzie się zachowywał powciągliwie, aby nie przysparzać rządowi francuskiemu kłopotów. Zamiarem króla jest powstrzymanie się od jakichkolwiek manifestacyj, wobec czego prosi o uszanowanie incognita. W Paryżu zamieszka król pod nazwiskiem księcia Teledo. Dotychczas nie powziął jeszcze żadnych postanowień co do przyszłości. Na razie zamierza poczekać na wyniki czerwcowych wyborów do hiszpańskich ciał ustawodawczych.

Na zapytanie, jak król powziął wiadomość o proklamowaniu republiki katalońskiej odpowiedział ks. Miranda, że król zawsze życzył sobie przyznania Katalonji autonomji administracyjnej.

Były Król hiszpański przybędzie na zamek hr. Zamoyskiego?

Dowiadujemy się, że hr. Jan Kanty Zamoyski wraz z małżonką, siostrzenicą b. króla hiszpańskiego Alfonsa, infantką Izabellą, przybywa do Polski.

W kołach arystokratycznych przyjazd Zamoyskich łączą z przygotowaniami do przyjęcia króla Alfonsa, który miałby w ciągu lata skorzystać z gościny na jednym z zamków hr. Zamoyskiego na Spiszu.

Moskwa wobec rewolucji w Hiszpanji.

Na specjalnem posiedzeniu trzeciej międzynarodówki, zwołanem w związku z wypadkami w Hiszanji, delegat komunistów hiszpańskich Bratisa, przedstawił sytuację hiszpańską.

Komitet posiedzenia dał dokładną instrukcję dla komunistów hiszpańskich załączając im przygotowanie do strajku generalnego i rewolucji komunistycznej Postanowiono również wysłać do Hiszpanji kilku kształcących się w moskiewskiej akademji komunistycznej Hiszpanów, jako emisarjuszy.

Adwokaci przed kratkami sądowemi.

Mętne zeznania oskarżonych.

WIEDEŃ. W wczorajszym dniu rozpraw przeciwko trzem wiedeńskim adwokatom: dr. Orsteinowi, dr. Briggowi i dr. Schwab'owi, przesłuchiwano kilku świadków, między innymi oskarżonego Brigga. Ten ostatni nie przyznaje się do winy, dokładnie opisując sprawę majątku Anny Kiss. Jak zeznaje oskarżony, Anna Kiss miała najpierw zażądać za majątek miljon dwieście tysięcy dynarów, lecz po pewnym czasie sumę tę podwyższyła do miljona czterystu tysięcy dynarów, o czem dr. Bringg doniósł siostrzeńcowi Anny, dr. Radosławowi Kiss'owi.

Ten ostatni, będąc w kłopotach finansowych, powiedział, że nie ma nic przeciwko sprzedaży majątku innemu nabywcy. Po pewnym czasie jednak, zgłosił się dr. Kiss do adwokata Brigg'a, mówiąc, że chce kupić majątek, Dr. Brigg oświadczył mu, iż jest już inny nabywca, niejaki Schlenger, to też sprzedał mu w imieniu Anny Kiss majątek.

Po kilku pytaniach, zadanych oskarżonemu przez przewodniczącego sądu dr. Bartaka, rozprawę odroczono. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Proces budzi w Wiedniu wielką sensację, bowiem prokuratorja zarzuca oskarżonym oszustwo, a udowodnienie im winy grozi wszystkim utratą praw adwokackich.

KINO SŁOŃCE

Dziś i w dni następne.
Życie białych niewolnic w lupanarach... ofiary handlu żywym towarem, ich ból, łzy cierpienia, ich niedole i cała tragedja życia tych biedrych, niedoświadczonych dziewcząt wyświetla arcydzieło wybitnie erotyczne w 12 aktach p.t.

KROK OD HAŃBY

NA SCENIE! Wielka atrakcja. Nadzwyczajny rewjowy program!
Trio muzykalno-taneczne!
Sascha, Natascha, Mascha Lisowscy
Taniec, humor, śmiech i muzyka! Szczegóły w afiszach

Z RÓŻNYCH STRON
w kilku wierszach.

— Minister spr. zagr. Zaleski przyjął wczoraj ambasadora Wielkiej Brytanji, p Erskine.

— Ks. kardynał Kakowski podejmował obiadem biskupa węgierskiego, ks. Csekonics'a, który przybył do Warszawy z wycieczką przemysłowców węgierskich.

— 22 kwietnia wyjeżdża do Waszyngtonu na kongres międzynarodowej Izby handlowej również polska delegacja. Kongres rozpocznie się dnia 4 maja i otwarty zostanie przez prezesa komitetu międzynarodowej Izby handlowej w obecności prez. Hoowera.

— Na posiedzeniu sądu konkursowego, odbytego pod przewodnictwem prezesa Rady miejskiej m. Warszawy, p. Jaworowskiego, nagrodę muzyczną na rok 1931 w sumie 15.000 zł., przyznano prof. Stanisławowi Niewiadomskiemu, znanemu kompozytorowi.

— Ministerstwo Komunikacji zamówiło w fabrykach krajowych kilkanaście nowych typów lokomotyw, które przebiegać będą po 110 kilometrów na godzinę.

— W związku z konferencjami rolnemi w Genewie i Białogrodzie wyjechał tam wczoraj dyrektor departamentu, dr. Rosse.

Po 4-tygodniowej bezczynności uruchomiona została całkowicie wielka fabryka manufaktury bawełnianej Schlessera w Ozorkowie.

— W tych dniach mennica państwowa w Wiedniu przystąpiła do bicia 500.000 sztk nowych monet dwuszylingowych z podobizną Mozarta. Monety z podobizną Hayda zostaną wypuszczone w obieg w przyszłym roku.

— Zarząd cmentarza w Reichenhallu, w Bawarji, przekopał grób ś. p. malarza polskiego, Maksymiljana Gierymskiego, wobec czego prochy genjalnego malarza uległy zupełnemu zniszczeniu.

— Śledztwo w sprawie afery kolejowej w Tomaszowskiej Fabryce sztucznego jedwabiu toczy się w dalszym ciągu. Jak się korespondent wasz dowiaduje, zamieszany w tę aferę inż. Kwaśniewski, pozostawiony został przez sędziego śledczego na wolnej stopie za kaucją 25.000 złotych.

— W Hubertowie, na Śląsku, 21-letni Paweł Jonas udusił swoją żonę liczącą lat 19, z którą był dopiero miesiąc po ślubie. Zbrodniarz zbiegł bez śladu.

— Na Kaszubach pojawiły się w zastraszającej ilości żmije jadowite, mające swe gniazda w tamtejszych gajach. Gospodarz Wenta w Kobylu, pod Kościerzyną, schwycił w tych oniach 7 takich żmij długości od 30 do 60 centymetrów i oddał je miejscowemu nadleśnictwu.

— W Głębokiem, na Wileńszczyźnie, spalił się budynek urzędu skarbowego; spłonęły wszystkie dokumenty egzekucyjne i wymiarowe.

— Jeden z żołnierzy 77 p.p. stacjonowanego w Lidzie, Stanisław Romańczuk, rzucił w ustępie zapaloną zapałkę i spowodował wybuch nagromadzonych tam gazów. Siła wybuchu poparzyła bardzo ciężko Romańczuka. Inni żołnierze, będący w pobliżu, doznali nieznacznych obrażeń.

— W gminie Sybalin (Małopolska) czterej chłopcy znaleźli granat artyleryjski, prawdopodobnie jeszcze z wielkiej wojny i usiłowali go rozebrać. Nagle nastąpił wybuch, który zabił 2 chłopców, 2 oderwał nogi do kolan, piątemu zaś, przechodzącemu tamtędy, odłamek ugrzązł w podudziu. Dwaj ciężko ranni zmarli po przewiezieniu ich do szpitala.

— Rząd litewski polecił radjostacji kowieńskiej rozpocząć intensywną agitację przez radjo wśród ludności litewskiej na Wileńszczyźnie. Wygłaszane będą przez radjo propagandowe odczyty, specjalnie przeznaczone dla Litwinów, zamieszkałych w granicach Polski.

— Wylew Niemna zagraża w dalszym ciągu stolicy Litwy. Wczoraj zostało zalanych kilka dalszych ulic Kowna. Woda na Niemnie wciąż przybiera.

— W tych dniach odbyła się w Paryżu wielka uroczystość, o okazji 100-lecia istnienia legji cudzoziemskiej. Legja cudzoziemska została stworzona w 1831 roku przez Ludwika Filipa, króla francuskiego.

— W tych dniach odbyła się ekshumacja zwłok Filipa Howarda Karola of. Arundel'a do pałacu rodzinnego, który należał do liczby 136 męczenników, zamkniętych w twierdzy przez królową angielską Elżbietę. Arnudel zmarł w więzieniu.

— Do brukseli przybył incognito król szwedzki Gustaw. Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie polityczne.

— W Rumunji trwa w dalszym ciągu przesilenie rządowe. Titulescu oświadczył królowi, iż nie podejmuje się utworzenia rządu, musi walczyć z trudnościami, stawianemi przez partje polityczne i prosił króla o zwolnienie go z tej misji. Prawdopodobnie rozpisane zostaną w Rumunji nowe wybory.

— Rumuński ks. Jerzy Bibescu, odbywający lot z Le Bourget do Saigonu, spadł między Gaya a Allahabad. Samolot uległ spaleniu. Wszyscy 4 członkowie załogi odnieśli ciężkie rany. Dotychczas jedynie ks. Bibescu odzyskał przytomność.

— Rząd Mac Donalda utrzymał się przy władzy. Ang. Izba Gmin wyraziła mu votum zaufania 305 głosami przeciwko 151.

— Na odbudowę historycznej katedry w Reims, zbombardowanej przez Niemców, wydano dotąd 22 miljony franków.

— Księgarnia Fischera w Berlinie wydała pierwszy tom dzieła Trockiego p. t. „Hsstorja rewolucji rosyjskiej“.

— Po raz pierwszy w historji długów wojennych, zdarzył się wypadek udzielenia moratorjum. Izba gmin zawiadomiła ministra kolonji, że Anglja gotowa jest do odroczenia Australji spłaty długów wojennych na dwa lata.

— W tych dniach zmarł w Wiedniu znany handlarz sztuki Alfred Wawra, podczas operacji wyrostka robaczkowego.

— W Peine (Niemcy) wykoleiły się 3 wagony z ropą naftową, która rozlała się na torach i zapaliła. Główny tor został zupełnie zniszczony. Przyczyną pożaru, było samoczynne zapalenie się gazów. Ogółem spaliły się cztery wagony ze 100 tysiącami kilogramów ropy.

— W Tallinie (Estonja) zawiązał się komitet, złożony z wybitnych osobistości, który wzięli sobie za zadanie realizację sprawy zbliżenia Cerkwi prawosławnej do Kościoła katolickiego.

— Londyńska centrala Penklubów, której przewodniczy John Galsworthy, powołała obecnie Leopolda Staffa na swego członka honorowego. Jest to najwyższe wyróżnienie jakie w stosunku do pisarzy Penklubu przyznane zostało L. Staffowi z okazji 30 lecia jego poetyckiej działalności.

— Rząd brazylijski wysłał w tych dniach do Rio de Janeiro, ekspedycję złożoną z 200 żołnierzy, kilku aeroplanów i oddziału karabinów maszynowych, celem przychwycenia niejakiego Virgolina Ferreira da Silva, „konkurenta“ „upiora z Düsseldorfu”.

— Ponieważ plan t. zw. „piatiletki” zawiódł w Rosji sowieckiej na całej linji, przeto sowiecka komisja dla planu gospodarczego z przewodniczącym Kujbyszewem na czele, postanowiła przedłużyć „piatiletkę” do roku 1937.

— W tych dniach skazał sąd berliński dr. Goebbel'a, głównego plenipotenta Hitlera na zapłacenie 200 oraz 1500 marek kary, za artykuły, zamieszczone w prasie o urzędnikach komunalnych, oraz za obrazę prezydenta policji dr. Bernharda Weissa.

— Niejaki Sygfryd Weissmann, szofer z Wiednia podczas napełniania zbiornika auta benzyną, rzucił na ziemię płonącą zapałkę, od której zajęła się benzyna. Całe auto stanęło w płomieniach, szofer chcąc ugasić ogień, doznał licznych poparzeń. Auto zostało zniszczone doszczętnie. Szkody wynoszą około 9.000 szylingów.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Niedziela 19 kwietnia: Tymona M.
Poniedziałek 20 kwietnia: Krzysztofa
Wschód słońca: godz. 4 32, zachód 18.38.
Długość dnia godz. 14 m. 6.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki: N. Rynek, Kordeckego

W niedzielę przez cały dzień: N. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: 2 Aleja, Narutowicza.

Nabożeństwa w świątyniach częstoch.

Klasztor Jasnogórski.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: godz. 6.30 r odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski, kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Nastepnie Msze święte w kaplicy do godz. 12 w południe.

Wielki Kościół Jasnogórski: od godzinie o godz. 10.30 — Suma z kazaniem O. Piusa Przeździeckiego. Nieszpory o godz. 16-tej.

Kościół katedralny św Rodziny.

O godz. 7 Msza św. z nauką, o godz. 9-tej Msza św. z nauką dla szkół powszechnych, o godz. 10 Msza św z kazaniem i o godz. 11.30 Suma, w czasie której odczytany zostanie list Pasterski, zamiast kazania.

Kościół św. Zygmunta.

O godz. 6-tej Msza św. z nauką, o 8-mej Msza św. cicha, o 9-tej Msza św. z nauką. Suma o godz. 11-tej, w czasie której zamiast kazania zostanie odczytana Encyklika o małżeństwie chrześcijańskiem.

Kościółek Najśw. Marji Panny.

O godz. 10 Msza św. z nauką dla szkół i o godz. 12 suma z kazaniem Ks. Prałata M. Ciesielskiego.

Kościół św. Jakóba.

O godz. 9 i 10 Msza św., o godz. 12 Suma z kazaniem Ks. Red. W. Mondrego.

Kościół parafjalny św. Barbary.

O godz. 7 rano cicha Msza św., o godzinie 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką ks. Prał. M. Nassalskiego. O godz. 11 Suma, kazanie wygłosi ks. Kołodziejski. O godz. 16-tej nieszpory.

Parafja św. Rocha.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): O godz. 7.30 Msza św. z nauką Ks. Prałata P. Waśkiewicza.

Kościół św. Rocha na cmentarzu: o godz. 11 Suma z kazaniem.

Encyklika papieska o małżeństwie chrześcijańskim. W jutrzejszą niedzielę, oraz w następne odczytywana będzie częściowo z ambon w świątyniach naszych encyklika papieska o małżeństwie chrześcijańskiem.

Zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego odbędzie się w niedzielę, 26-go b. m., o godz. 15.30 w sali Resursy (Aleja 9). Na zebraniu tem p. prof. Sikorski wygłosi referat na temat „Zmiana konstytucji“. Pozatem przemawiać będą posłowie Ziemi Częstochowskiej, pp. dr. T. Biluchowski i A. Piekarski.

Szczepienie ochronne. Miejski wydział zdrowia przystępuje z dniem 1-szym maja do ochronnego szczepienia ospy dzieciom w wieku przedszkolnym i szkolnym. Szczepienie trwać będzie przez cały miesiąc maj.

O domy noclegowe dla pątników. W Częstochowie istnieje około 300 prywatnych domów noclegowych dla pątników. Ponieważ jednak nie wszystkie domy odpowiadają warunkom hygjenicznym, przeto miejski wydział zdrowia postanowił przeprowadzić szczegółową lustrację, w wyniku której przyjmować pątników na noclegi będą mogły tylko te domy, które otrzymają na to zezwolenie.

Komitet wykonawczy nie przybył na posiedzenie. Wczoraj o godz. 19.30 miało się odbyć w magistracie drugie z rzędu posiedzenie komitego wykonawczego obchodu rocznicy konstytucji 3-go maja. Na posiedzenie przybyły tylko 4 osoby, które po dłuższem oczekiwaniu na innych członków komitetu musiały odejść z niczem. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, 24 b. m., o godz. 19.30, w magistracie, o pokój 12. — Wobec bliskiego terminu obchodu i b. poważnych zadań komitetu, należy się spodziewać przybycia wszystkich członków.

L. O. P. P. przy fabryce „Częstochowianka“. W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne L. O. P. P. w fabryce Częstochowianka zebranie zagaił p. Prządka, na przewodniczącego poproszono p. Bramka, na asesorów p. p. Maslanka, Gackiego, Marela, sekretarz. p. Maszewski. Na zebraniu wygłoszono krótki referat o znaczeniu ochrony przeciwgazowej w Polsce a zagranicą, co zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Po referacie przystąpiono do wyborów członków zarządu. Przez głosowanie wybrani zostali pp.: dyr. E. Duchamel, administrator Kaliniewicz, J. Maslanka, J. Kisiel, L. Polaczek, A. Wróblewski, P. Osadnik, F. Milewski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Horzelska, Heltówna i Hiller. W wolnych głosach zaapelował p. Prządka, by panowie i panie deklarowali się na członków L. O. P. P., poczem zebranie zamknięto.

E. W.

Redukcje w hucie Raków.

Z dniem 15 b. m. wypowiedziano pracę zgórą 60 robotnikom w hucie Raków. Powodem tej częściowej redukcji ma być podobno brak zamówień, szczególnie zaś nieotrzymanie całkowitych zamówień na szyny dla polskich kolei państwowych.

W sprawie tej przedstawiciele BBWR. będą interwenjować w Warszawie. Jak się dowiadujemy, zwolnieni robotnicy pracowali w hucie Raków od początku istnienia tej firmy, to też redukcja musiała ich dotknąć boleśnie.

Istnieje jednak możliwość dalszego zatrudnienia tych robotników, jeżeli zabiegi przedstawicieli BBWR. odniosą pożądany skutek.

Ciężkie czasy... Narzekają ludziska na ciężkie czasy i słusznie, boć w całym świecie panuje teraz wielki zastój, bezrobocie i trudno o grosz, a niejednemu brak nawet na najskromniejsze pożywienie. Panowie K. i Z., zamieszkali przy ulicy Stradomskiej, widocznie nie odczuwają biedy, skoro wczoraj zaprószyli sobie nienajgorzej mózgownice, a jako starzy przyjaciele, po wyrzuceniu ich z knajpki, ruszyli do domu, złączeni czułym uściskiem.

Szli tak przez kawał ulicy Kościuszki i Stradomskiej, a że było ciemno, więc nic dziwnego, iż p. Z. stracił orjentację, niewiedząc dokąd idzie. Stanęli przeto obaj na jezdni, zastanawiając się nad tem, czy aby trafić do domu, iść przed siebie, czy też należy się cofnąć i zapytać gościnnego restauratora o właściwą drogę. Z niepewnego położenia wyprowadziła ich jednak pani Wiktorja, żona p. Z., która schwyciwszy lekkomyślnego małżonka za kołnierz, zaprowadziła go pod właściwy adres. Pan K. tak się tem przeraził, że natychmiast odzyskał przytomnosć i potoczył się już najzupełniej pewnie ku swemu domowi. Wynikiem libacji obu panów jest małe nieporozumienie obu ich małżonek, które spotkały się w jakieś pół godziny po tem i nagadały sobie po imieniu.

Zajście w filji „Jedności“. Wczoraj około godz. 19-tej jakaś kobieta, dokonywująca zakupów w filji 3-ciej „Jedności“ przy Alei 53, z nieznanych nam powodów wybiła kilka szyb w drzwiach, poczem wyszła, wymyślając pod adresem kierownictwa tej instytucji. Zajściu temu przyglądało się kilkadziesiąt osób, oczekujących przed „Jednością“ na chleb.

Wolne głosy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swem poczytnem piśmie prośbę mieszkańców Zawodzia o ponowne przywrócenie normalnej komunikacji autobusowej z śródmieściem.

Przed trzema tygodniami dyrekcja Miejskiej Komunikacji Autobusowej przedłużyła linję Zacisze — N. Rynek na Zacisze — Zawodzie. Autobus ten kursował zaledwie 2 tygodnie i naraz z niewiadomych nam przyczyn linję tę z powrotem skrócono na Zacisze — Rynek, choć na autobusie tym nadal figuruje napis Zacisze—Zawodzie. My, mieszkańcy Zawodzia, którzy z radością powitaliśmy ten dogodny dla nas środek komunikacji, doznaliśmy przykrego rozczarowania, boć przecież z dzielnicy Zawodzia znaczna liczba ludzi korzystała z tej linji i ruch przed przerwaniem tejże był prawie taki sam, jak w śródmieściu.

Prosimy przeto dyrekcję Miejskiej Komunikacji Autobusowej za pośrednictwem „Słowa Częstochowskiego“, o przywrócenie normalnej komunikacji Zawodzia z śródmieściem, gdyż mamy nadzieję, że ruch na tej linji powinien być dla dyrekcji korzystnym.

Mieczysław Łykowski, Lucjan Cwudziński, Władysław Otocki, Kazimierz Jagusiak, Natalja Muskałowa, Wincenty Tatarowicz, Stanisław Grzywna, Władysław Kołaczyk, Jan Balwierz, Michał Wójcicki, Anna Dabioch, Andrzej Kowalczyk, Wojciech Witkowski, Stanisław Kluźniak, Józef Utrata, Szymon Stawiarski, Jan Dudek, Józef Szelka, Wiktorja Kaleta, Henryk Satory, Antoni Psiuk, Justyna Czerwik, Józef Prymas, Antoni Prymas, Stanisław Jędrzejewski, Jan Jędrzejkiewicz, Józef Jędrzejewski, Antoni Ossyra, Tomasz Hadryś, Walenty Jędrzejewski, Marjanna Więckowska, Michalina Jędrzejewska, Stanisława Sobala, Tomasz Ossyra, Stanisław Parzeniewski, Zygmuut Kyza, Szymon Małowski, Wincenty Kwiatkowski, Wojciech Zalas, Marjan Tazbir, Anna Jędrzejczyk, Anna Sianowska, Stanisława Ręczmień, Jan Przeczyński. Włodzimierz Sojecki, Tadeusz Florczyk, Helena Kapalska, Andrzej Frankiewicz, Władysław Grzywacz, Celina Florczykówna.

Z ekranu.

W dniu dzisiejszym teatr „Odeon" wyświetla film reżyserji Eryka Pommera i H. Szwarca p. t. „Melodja serc". Jest to prześliczny film miłosny puszczy węgierskiej, wzruszający do głębi dramat dziewczęcia wiejskiego, zakochanego w dziarskim wojaku. Role główne kreują: Dita Parlo i Willi Fritsch.

Akcja filmu szalenie interesująca, pełna napięcia dramatycznego. Nadto świetna ilustracja muzyczna, śpiewy solowe, chóry, melodje puszcz węgierskich. — Na scenie występy nowozaangażowanych artystów.

— Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Krok od hańby". Film ten jest arcydziełem w swoim rodzaju. Swietnie przedstawiona jest katastrofa statku na rzece Wełtawie w Pradze, oraz piękne zdjęcia z Pragi i okolic. Film odzwierciadla tragedję białych niewolnic. P. Swobodowa w roli matki wprost świetna, sekunduje jej Roweński, znany tragik czeski. — Na scenie występy artystów,

Pan Bronisław ma długie ręce. Pan Bronislaw Tomczewski, zamieszkały w domu nr. 21 przy ulicy Tartakowej, złożył wizytę sąsiadowi, p. Józefowi Donajewskiemu, a że posiada długie ręce, przeto sięgnął po maszynkę do mięsa, wartości 14 złotych i zapragnął być jej właścicielem. Przeciwko zmianie właściciela takim sposobem zaprotestował energicznie p. Donajewski, który doniósł o tem policji, a ta, ciekawa — jak zwykle — wzięła p. Tomczewskiego na spytki, których wynikiem prawdopodobnie będzie zacisze w areszcie dla długorękiego.

Panie Tobjasz, co pan wyprawia za zgorszenie? Pani Michiton Gerszon od pewnego czasu tuczyła sobie piękną gęś, na którą pożądliwem okiem spoglądał pan Tobjasz Gerszon, znany jako smakosz i szczególny znawca gęsi. Długo myślał podobno nad tem, jak można stać się właścicielem tucznego okazu tak znakomitego przysmaku; medytował, obmyśliwał różne środki, aż jemu głowa zabolała od te ciężkie miszli, wreszcie nie wytrzymał, bo nie mógł się oprzeć pokusie. To też na komórkę, w której pasła się gęś, przypuścił szturm, zręcznie wyłamał deskę i gęś w jednej chwili stała się jego własnością, poczem poszedł do swego mieszkania, gęś zabił i rozmyślał nad tym cennym smakołykiem. Pech jednak chciał, że pani Michton Gerszon spostrzegła brak gęsi, zrobiła wiele gewałtu i doniosła policji, która złożyła wizytę panu Gerszonowi przy ulicy Spadek 23, odebrała mu gęś i spisała doniesienie do sądu Zamiast więc zasiąść do stołu i ostatecznie załatwić się z gęsią, pan Tobjasz posiedzi najprawdopodobniej w kryminale. I potrzebne to zgorszenie panu Tobjaszowi?

Łup złodziejski do odebrania. W tutejszym wydziale śledczym znajduje się paczka, zawierająca kilkadziesiąt tuzinów spinek, które można odebrać, po udowodnieniu własności w ciągu najbliższych 7-miu dni.

Częstochowa posiada już pieczywo.

Po konferencji przedstawicieli władz z przedstawicielami piekarzy i młynarzy ustalono nowe ceny pieczywa.

Władze nasze szybko zlikwidowały przykry dla miasta strajk właścicieli piekarń, a tem samem dający się dotkliwie odczuwać brak pieczywa.

Wczoraj po południu odbyła się w magistracie, pod przewodnictwem Komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, z udziałem delegata kieleckiego urzędu wojewódzkiego, p. Reszkego—konferencja z przedstawicielami właścicieli piekarń i młynów, celem szybkiego zlikwidowania strajku piekarń.

Po dłuższej dyskusji nad sprawą cennika na pieczywo i kilkakrotnem telefonicznem porozumiewaniu się z władzami centralnemi — ustalono cenę chleba żytniego na 42 grosze za kilogram, przy cenie mąki po 43 grosze za kilogram. Chleb razowy kosztować będzie 32 grosze za klgr, a klgr. bułki 90 groszy.

Tym więc sposobem osiągnięto całkowite porozumienie i od wczorajszego popołudnia wszystkie piekarnie w naszem mieście zostały uruchomione.

Złodziej skradł parę królików. W nocy z 17 na 18 b. m. dostał się do komórki p. Igncego Majchrzaka przy ul. Krótkiej nr. 3 — jakiś niewykryty złodziej, który skradł parę królików, wartości 7 złotych.

Pajęczarze grasują. Do niezamkniętego strychu domu nr. 5 przy ul. Slepej dobrał się niewyśledzony narazie pajęczarz, który skradł na szkodę p. Honoraty Kaleta bieliznę damską wartości 7 zł.

ZE SPORTU.

Zawody w piłkę nożną.

W dzisiejszą niedzielę, 19 b. m., rozpoczynają się rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwa Kiel. ZPN.

Na boisku Stow. Pracy Społ. - Wychowawczej im. Marsz. Piłsudskiego, przy ul. Ks. Kordeckiego (obok parku Staszyca, o godzinie 15-tej grają o mistrzostwo klasy B. „Korona" z Radomska i „Częstochówka". O godz. 17-ej, o mistrzostwo kl. A. między drużynami: C. K. S. — Myszków.

Na boisku miejskiem na Zawodziu, grają: o godz. 14-tej o mistrzostwo klasy B. „Orlę" — „Turyści", a o godz. 16-tej o mistrzostwo klasy A. R.K.S. „Skra" — K.O.S. „Victoria".

Z powiatu Częstochowskiego.

Nowe oddziały Związku Młodzieży Ludowej w powiecie częstochowskim.

W nawiązaniu do artykułu pod powyższym tytułem, podanego w numerze niedzielnym „Słowa Częstochowskiego", poniżej zamieszczamy wykaz tych miejscowości, w których świeżo założono oddziały tej pożytecznej i ciągle rozwijającej się sieci zrzeszeń młodzieży włościańskiej.

Rembielice Królewskie. Władze oddziału Związku Młodzieży Ludowej przedstawiają się następująco: prezes — p. Franciszek Switała; wiceprezes — p. Teodora Szymochówna; komendant — p. Józef Hobler; komendantka — p. Józefa Janeczkówna; zastępca komendanta — p. Roman Łyźniak; sekretarz — p. Antonina Nawrocka; skarbnik — p. Karolina Cwenarówna. Ponadto do zarządu weszli pp.: Edward Szymocha, Roman Łyźniak II, Józef Switała, Franciszek Szymocha, Piotr Łyźniak.

Przystajń. Zarząd oddziału Zw. Mł. Lud.: p. Roman Kluba — prezes; p. Antoni Garncarz —wiceprezes; p. Stefan Marchwiński — komendant; p. Marjanna Garncarz — komendantka; p. Michał Sendal — sekretarz; p. Piotr Hamela — skarbnik; oraz członkowie zarządu pp.: Roman Skrzydeł, Ludwik Kośny i Tomasz Marciniak.

Długi Kąt. Zarząd oddz. Zw. Młodz. Lud.: prezes — p. Władysław Janik; wiceprezes — p. Bronisław Praski; komendant — p. Jan Kudła; komendantka — p. Bronisława Wróblówna; sekretarz — p. Jan Piasecki; skarbnik — p. Jan Olszewski, oraz członkowie zarządu pp.: Jan Sosnowski i Jan Wróbel.

Popów. Zarząd oddz. Zw. Mł. Lud.: prezes — p. Piotr Targowski; wiceprezes — p. Teofil Przygoda; komendant — p Adam Hamera; komendantka — p. Aniela Wojtyrówna; sekretarz — p. Antoni Hamera; skarbnik — p. Julja S'aba i członkowie zarządu pp.: Józef Bednarek, Stanisław Psika, Leon Matyszczak, Stanisław Rzymski, Józef Matyszczak i Bronisław Konieczny.

Rząsawy. Zarząd oddz. Zw. Mł. Lud.: prezes — p. Władysław Michalak; wiceprezes — p. Zygmunt Nabiałczyk; komendant — p. Jan Wieczorek; komendantka — p. Helena Siwkówna; sekretarz — p. Stanisław Borowiecki; skarbnik — p Józef Praszczyk; oraz członkowie zarządu pp.: Witold Bławat, Józef Mikuta i Franciszek Mikuta.

Radostków. Zarząd oddziału Związku Młodzieży Lud.: prezes — p. Bolesław Kazik; wiceprezes — p. Antoni Lizoń; komendant — p. Kazimierz Kazik; komendantka — p. Marjanna Trędówna; sekretarz — p. Bronisław Flis; skarbnik — p. Roch Ignasiak; członkowie zarządu pp.: Józef Jonczyk, Władysława Tyflówna, Aniela Galicka.

Dalsze oddziały, jak w Kuźnicy Nowej, Zrębicach i Piaskach nie zostały jeszcze zatwierdzone przez zarząd główny, co jednakże nastąpi niebawem.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Firma łódzka otrzyma 11 milj. zł. pożyczki.

W tych dniach podpisana została przez prezesa Roberta Geyera z przedstawicielami skarbu państwa umowa w sprawie pożyczki dla sp. akc. L. Geyer. Firma ta otrzymuje gwarantowaną przez Rząd pożyczkę obligacyjną w wysokości 250,000 funtów sterlingów na okres 12 lat. Oprocentowanie pożyczki wynosi 8 proc. rocznie. Pożyczka ta przeznaczona jest na sanację zakładów.

Walka portów niemieckich z Gdynią

Z dniem 30 marca r. b. koleje Rzeszy niemieckiej znacznie obniżyły stawki na przewóz cynku sorowego i prasowanego od granicy polskiej do wszystkich portów niemieckich.

Gdyńskie koła eksportowe przypuszczają, że nastąpiło to wskutek ładowania cynku polskiego w porcie gdyńskim. Pierwszy pełnookrętowy ładunek cynku w ilości 2,000 ton zabrał w dniu 15 marca s. s. „Wilno" do Londynu.

Ruch okrętowy w Gdyni w marcu.

W marcu zawinęło do portu 196 statków o ogólnej pojemności 172.943 ton i wyszło z portu 194 o pojemności 176,454 ton. Ogólny ruch wynosił 349 statków o pojemności 349,397 ton, wobec 313 statków i 309,307 ton w miesiącu poprzednim. Pierwsze miejsce pod względem tonnażu w dalszym ciągu zajmuje Szwecja (125 statków o pojemności 98.713 ton), drugie Polska (52 statki — 104,625 ton) i trzecie Niemcy.

Zarząd nowego kartelu przędzalników

Dnia 14 bm. ukonstytuował się zarząd Kartelu Przędzalników Bawełnianych, do którego zostali wybrani pp.: Geyer, dr. Bernet, Lacher, Osser, Steinert, Bankwitz, O. Kon, Kinderman, bar. Habler oraz 3 przedstawicieli przędzalń mniejszych, t. j. liczących poniżej 25 tysięcy wrzecion.

Zarząd kartelu odbędzie pierwsze posiedzenie konstytuujące dn. 16 bm., przyczem do dn. 24 bm. ma zebrać on podpisy i weksle gwarancyjne wszystkich członków kartelu.

Na zebraniu tem przyjęte zostały do wiadomości protokuły komisji arbitrażowej oraz nowy statut kartelu.

Podwyższenie stawek celnych przy przywozie nawozów sztucznych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostania ogłoszone rozporządzenie, podwyższające stawki celne na nawozy sztuczne, przywożone do Polski.

Produkcja krajowa nawozów sztucznych w Polsce jest całkowicie wystarczająca dla potrzeb kraju, a nawet z łatwością wywozić możemy znaczne ilości nawozów sztucznych zagranicę.

Do sprzedania plac morgowy z częścią budułca pod samą Częstochową. Oferty i zgłoszenia osobiste przyjmuje J. Wiora, Grabówka.

Pan Wojciech

z kozła dorożkarskiego prawi.

Moje uszanowanie panu! Szacunek! Cześć! Dzindobry!

Wio!

To pan znowu przyjechał? Jakoś pana ta miłość ciągnie na Zawodzie.

Nie!... Przecie nic o tem nie mówię, ino, że tak się jakoś człowiek przyzwyczaił, to i gadać musi, bo to już piąty raz z panem jadę, a pan, jak się nazywa, jedzie ze mną i na mojej deróżce, co ją gniady ciągnie. A wi pan co? Mój kuń tyż się już do pana przyzwyczaił i żeby tak umiał gadać, toby zara powiedział, co un o tym wszystkim myśli...

No, przecie ja tyż nie chcę mówić akurat o pański miłości, ale kiedy widzi pan, jak się nazywa, tak już my dużo o tym gadali, że mi tera nijako bedzie bez tego gadania...

Ano, trudno, jak trza, to trza, — niedarmo to prorok powiedział, że „jest to cnota nad cnotami — trzymać język za zębami". No to i ja go tak trzymam, bom przecie nie żaden taki, co to za karę musi mieć ozór wywieszony, jak to dawniej bywało, co książki i gazety o tym piszą. Ale, ale, pan jeszcze nic nie wi, żem o panu z moją Kostusią gadał, jakem pana ostatni raz wiózł na Zawodzie.

Wio! Wista!

Ale poco się mamy śpieszyć, kiedy i tak pan zdąży. Pan musi wiedzieć, że jak kawaler, niby, jak się nazywa, przyjdzie na czas, to go panna niewiele szanuje, bo se powiada, że za nią tęskni, to mu się musi drożyć i pokazać, jak to kawaler o kobitę musi walczyć.

Nie moja rzecz, to ja wim, ale dlaczego nie mamy mówić o tym, przecie człowiek do śmierci rozumu się uczy, a żaden człowiek sam cudu jeszcze nie dokazał, ino się zawsze radzić musi drugich. Ja przecie mam doświadczenie i dlatego z panem gadam. To wi pan, jakem dawni do panien chodził, co mnie, jak się nazywa, swatali, tom się zawsze spóźnił, a panna, niby w kącie siedziała, czekać na mnie musiała i płakała, bo to wi pan, jak się nazywa, matka to zara, jak się kawaler spóźni, na córkę powsiada, że już ją wszyscy opuszczają, i że zamąż nie wyjdzie. No to nic dziwnego, że panna płacze ze strachu, żeby nie była starą panną i i nie siedziała w domu na łaskawym chlebie. A jednego razu, com się tyż tak spóźnił, może o jaką godzinę, wchodzę do mieszkania, a tu moja panna beczy, jak male dziecko, ale kiedy mnie zobaczyła, dawaj udawać, że nie o mnie, ino o co inszego płakała, że ją niby, jak się nazywa, głowa boli. Ale ja się ta na tym znam, nie głowa, ino serce boli, a głowa tyż trochę od płakania i od strachu, żeby kawaler nie uderzył do jakiej innej panny.

Hetta! Wio!

Jedziemy, jedziemy. Przecie pan słyszy, jak gniadego popędzam, aż leci jak strzała, bo przecie i kuń czuje, że się panu śpieszy.

Może i zawracanie, ale prawda prawdą.

Co? Nie, nie mi do tego, ale wi pan, niech panna trochę poczeka i się pomartwi.

No to nie! Ale pan to widać bardzo się już zakochał, a to niedobrze, bo może z tego nic nie być i co wtedy?

Niby nic mnie to nie obchodzi. A wi pan co? Możeby pan tak wstąpił do mnie, niedaleko stąd, niby nie na Zawodziu, ale na ulicy Narutowicza, zara przy Ostatnim Groszu. To jakby mi pan powiedział, kiedy tobym po pana przyjechał i zara zabrał do nas, bo moja Kostusia już o panu odemnie wi, no i, jak się nazywa, chciałaby pana koniecznie widzieć.

Ja wim, że niby na to jeszcze może być czas, bo, jak się nazywa, co się odwlecze, to nie uciecze, ale jeżeli można zara, to zara, bo co z głowy, to z głowy.

No to bardzo pana przepraszam. Ale — jak widzę, to, jak się nazywa, pan mną gardzi.

Znamy się i nie znamy, ale się zawsze znamy.

Czemu? Ano widzi pan, temu, że jak świat stary, to zawsze swaty były i będą. Przeciem panu mówił, jak to tamtego swatka ładnie ożeniła, co od niego dwieście złotych wzięła, a un za panną, niby za żoną, stopięćdziesiąt i tyż musiało być dobrze.

No nie jest w porządku, ale, widzi pan i tak bywa.

Ano dlatego, że przecie każdy ojciec chciałby swoje dziecko dobrze zamąż wydać, albo ożenić. To i ja tyż...

Ha, jak poczekać, to poczekać, ino nie wim, co u mnie bedzie w domu, — jeszcze mnie baby zakrakają, żem im obiecywał, jak psu chleba, a tu z tego nic.

Nic się nie stało, ale się stać może, bo, widzi pan, kobity się postroiły, Kostusia sprowadziła swoje koleżanki, no i frajerów trochę przyszło, a Felek Zapijak to nawet armunistę sprowadził, żeby grał bo się niby tańca i pana spodziwali, a tu nic z tego nie bedzie.

Przecie się nie powieszę, ale mi bardzo głupio.

Widzi pan, to, jak się nazywa, dlatego, że mi pana żal i Kostusi tyż żal, a Kostusia to się już panem dawno interesowała.

O, panie! Gdzie djabeł nimoże, tam, jak się nazywa, babę pośle. Co pa myśli? Przecie jak się kto ma żenić, to niektóre ludzie uważają za obowiązek, że trza trochę pomóc i jednemu i drugiemu. Na to jak się nie wzięły dowiadywać — kto pan taki, a kto niby pańska, jak się nazywa panna, no to się dowiedziały wszystkiego.

Wim, że nie nasz interes, ale wi pan, to się już tak zawsze robi, że jeden o drugim musi wiedzieć, bo inaczy toby spać nimógł.

Racyją, jak się nazywa, pan ma, że to niby plotki, ale to już tak od wieków było i bedzie, a choć ta czasem jąką babę, czy chłopa do sądu, natenprzykład za plotki zaskarżą i, jak się nazywa, kozę dostanie, to na drugi raz jeszcze większe plotki robi i tak wkoło.

Przecie wim, że pan nie przyrzekał, ale, jak się nazywa, mnie się zdawało, że z tego co bedzie.

Nie, głowy sobie, jak się nazywa, nie urwę, najwyżej to się trochę upiję i kuniec.

Ale niech się pan na mnie nie gniwa, bo niebyłoby o co. Przeciem ja nie dzisiejszy i pan tyż nie dzisiejszy.

No tak!

Już, już.

Prrr! Szacunek panu!

Z KRAJU.

Tablica pamiątkowa ku nczczeniu genjalnej wynalazczyni radu.

Z polecenia zarządu m. Warszawy w tych dniach wmurowano tablicę ku czci Marji Skłodowskiej-Curie na domu przy ulicy Freta 16, w którym to domu znakomita uczona przyszła na świat.

Napis na tablicy brzmi: „W tym domu przyszła na świat dnia 7 listopada 1867 roku Marja Skłodowska-Curie; w 1898 r. odkryła pierwiastki promieniotwórcze polon i rad“.

Bójka rekrutów na noże.

W tych dniach, w pociągu osobowym, dążącym ze Szczakowej do Krakowa, w wagonie III klasy, wybuchła bójka pomiędzy rekrutami, jadącymi do 20 p. p. w Krakowie. Bójkę sprowokował niejaki Stanisław Swoboda z Sosnowca, namawiając swych towarzyszy, aby obili Ślązaków za to, że nie śpiewali pieśni rekruckich.

Obie strony rzuciły się na siebie z pięściami, szamocąc się wzajemnie. Bójka dosięgła zenitu, gdy poczęto się bić na noże. W wyniku bójki zostało dwóch rekrutów, a mianowicte Antoni Stranda z Nowego Bytomia i Rudolf Zawada z Katowic ciężko poranionych, zaś Paweł Rzepka z Nowego Bytomia, oraz Jan Jaskółka z Bielszawy odnieśli lżejsze rany.

Rannych odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, Stanisława Swobodę zaś odstawiono do więzienia.

ZE ŚWIATA.

Dziwne przesłuchiwanie świadków na granicy dwóch krajów.

W związku ze znanym skandalem bankowym we Francji t. zw. Oustrica, w tych dniach odbyło się dość dziwne przesłuchanie świadka. Niejaki Gualino, obywatel włoski, zwrócił się listownie do władz sądowych francuskich, donosząc, że gotów jest do złożenia zeznań w aferze Oustrica. Ponieważ zarówno władzom francuskim, jak i włoskim zależy na wyświetleniu tej afery, ustalono komiczną procedurę w drodze dyplomatycznej. Oto na granicy obu krajów, ustawiono stół w ten sposób, że francuski sędzia siedział po francuskiej stronie, włoski zaś świadek po stronie włoskiej tego stołu. Sędzia francuski, zadawał pytania świadkowi za pośrednictwem przedstawiciela dyplomacji francuskiej, ten zaś powtarzał je dyplomacie włoskiemu, który znów zadawał je świadkowi. Tą samą drogą dochodziła również odpowiedż świadka.

Straszna katastrofa autobusowa.

20 osób ciężko rannych.

W tych dniach miała miejsce na szosie obok wsi Thum (Niemcy), straszna katastrofa autobusowa:

Autobus wiozący 70 pasażerów na niebezpiecznym zakręcie wpadł na pobliski mur i rozbił się niemal na miazgę. Z pod gruzów autobusu wydobyto 12 mężczyzn, kobiet i dzieci ciężko rannych. 8 innych osób znajduje się w mniej groźnym stanie.

Ciężko ranni doznali przeważnie połamania żeber szczęk i t. p.

Prawdopodobnie wóz był zanadto obciążany, a na zakręcie szofer stracił władzę nad kierownicą.

Przestępstwo w śnie hypnotycznym

Ciekawe doświadczenia i opinje uczonych i kryminologów.

Jednem z najbardziej ciekawych zagadnień jest pytanie, czy można zmusić kogoś w śnie hypnotycznym do dokonania przestępstwa. Różni różnie o tem sądzą. Autorzy powieści kryminalnych dość szeroko się rozpisują o zbrodniach, popełnionych w śnie hypnotycznym. Jednakże wielu kompetentnych twierdzi, że tylko tym można rozkazać w transie dokonanie zbrodni, którzy i w życiu codziennem wykazują zbrodnicze dyspozycje.

Bardzo ciekawy jest pogląd francuskiego kryminalisty Locard'a na te sprawy. Locard jest również tego zdania, że do zbrodni za pomocą hypnozy, można zmusić tylko jednostki zbrodnicze. W tym celu były przedstiębrane bardzo liczne próby. Osoba, wyznaczona do próby, zostaje zahypnotyzowana. Magnetyzer podaje jej do ręki nóż z papieru, rozkazując jednocześnie zasztyletować kogoś z nieobecnych. Następnie, hypnotyzer zmienia nieszkodliwy nóż papierowy, na nóż zwykły.

Na rozkaz hypnotyzera, medjum chwyta za nóż, udaje się do wskazanego pokoju, podchodzi do określonej ofiary, podnosi ramię w górę z zamiarem przebicia nim,—po chwili zatrzymuje rękę w powietrzu, wreszcie stopniowo podnosi ją w górę, nie zadając rany żadnej ofiarze. Gdy zaś magnetyzer, utrzymnje się przy swym zamiarze i rozkaz powtarza, medjum popada w bezwład i mdleje.

Ostatniemi czasy zanotowało bardzo ciekawy wypadek:

„Bohaterem tego wypadku krzminalnego—pisze Locard—był młody człowiek nazwiskiem Henri Chambige, chorobiiwa istota, poeta i mistyk w wolnych godzinach. Sądzę, że cierpiał na obłęd na punkcie religijnym. Pewnego dnia spotkał Chambige młodą mężatkę, protestantkę, matkę dwojga dzieci. Chambige poprostu zakochał się w niej, co znalazło wyraz w listach, pisanych do niej. Aby wyleczyć się z tej miłości, udał się Chambige w długą podróż, jednakże po krótkim czasie wraca i korzystając z nieobecności męża młodej mężatki, odwiedził ją. Autem pojechali oboje do zamiejskiej willi. Szofer czekał przed bramą. Nagle usłyszał dwa kolejne strzały.

Policja została zaalarmowana, wyłamano drzwi.

W salonie willi znaleziono zwłoki pani Gey. Morderca Henri Chambige wpakował sobie w głowę dwie kule, rany jednak były nieśmiertelne. Badania policji nie potrafiły rozwiązać zagadki tego dramatu. Chambige twierdzi, że pani Gey dobrowolnie z nim poszła, oraz, że miała się zgodzić na popełnienie podwójnego samobójstwa.

Zdaniem krewnych, rzecz ta była niemożliwą, pani Gey była bowiem bardzo rdligijną i zrównoważoną, aby zgodziła się na popełnienie samobójstwa z miłości. Ostatecznie kryminologowie uznali, że Chambige zahypnotyzował ją, a ta w śnie hypnotycznym spełniła to, co jej polecił.

Napad zamaskowanych bandytów na oddział niemieckiego banku.

W tych dniach napadło dwuch zamaskowanych bandytów na oddział banku niemieckiego, mieszczącego się na dworcu Wilhelma w Kassel.

Osobnicy ci wpadli do przedsionka banku, gdzie zagrozili rewolwerami siedzącemu tam urzędnikowi, krzycząc: „ręce do góry“. Urzędnik chwycił za krzesło i natarł niem na bandytów, wówczas jeden z nich wystrzelił, lecz kula przeszyła jedynie marynarkę urzędnika. Następnie bandyci uciekli na ulicę, gdzie wsiedli do czekającego na nich czerwonego auta firmy „Oppel“ i z szaloną szybkością odalili się. Urzędnik jednak zdążył spostrzec numer samochodu. Bandytów narazie nie schwytano.

Samobójczyni spowodowoła zatrucie kilku lokatorów domu.

W tych dniach przy Kastanienallee 10 w Berllnie przechodnie poczuli silny zapach gazu świetlnego z okien. Zaalarmowano pogotowie, które dostało się do mieszkania 37-letniej krawcowej Marty Knauck, mieszkającej na parterze. W mieszkaniu tem były odkręcone wszystkie kurki gazowe. Właścicielka mieszkania leżała w kuchni nieżywa. Powodem samobójstwa była choroba nieuleczalna.

Gaz przedostał się również do sąsiednich mieszkań, gdzie znaleziono 42-letnią Gertrudę Michaelis i jej 21-letnią córkę Elsę, leżące bez zmysłów. Obydwie kobiety odwieziono do szpitala.

W innem znów mieszkaniu znaleziono również zaczadzoną kobietę, lecz po krótkich zabiegach lekarskich, przywrócono ją do przytomności.

Pięć miesięcy więzienia za skradzionego całusa.

27-letnia Rudolfina F. w Wiedniu miała pewnej nocy grudniowej ubegłego roku niezbyt przyjemną przygodę. Gdy wracając do domu, znalazła się na mało zabudowanej. Kaarsarabenstrasse, złapał ją za rękę jakiś młody przechodzień, który od dłuższego czasu ją prześladował, i chcąc ją pocałować. Gdy p. R. F. broniła się, przewrócił ją na ziemię, oraz próbował zaciągnąć do zarośli ulicznego skweru Przewrócona poczęła wzywać pomocy. Wreszcie, obawiając się ludzi, których spostrzegł w oddali, chłopak począł uciekać. W czasie szamotania się spadły obojgu kapelusze na ziemię, to też w zamieszaniu napastnik, zamiast swego kapelusza, zabrał kapelusz napastowanej. Ta ostatnia poczęła go gonić, chcąc odebrać swą własność. Przypadkowo w pobliżu wypadku znajdował się szofer Hans Krupp, przeto pomógł p. Rudolfinie ująć napastnika, nastepnie oddał go w ręce policji. Jak dochodzenie ustaliło był to 25-letni Karol S. Na rozprawie sądowej tłumaczył się S., że był wtedy pijany i chciał p. F. jedynie pocałować, a ponieważ ta się opierała, postanowił poprostu skraść jej całusa.

W wyniku rozprawy S. został skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

Kara za roztargnienie.

Douglas F. Wright, szef filji nowojorskiego domu handlowego w Brunswiku, (Stan Georgja w Ameryce) pewnego popołudnia sobotniego sprawdzał kasę. Im dłużej liczył, tem bardziej twarz mu się rozjaśniała, gdyż dnia tego zarobił około 400 dolarów.

„Prędko pieniądze do banku“, — pomyślał sobie, ale po chwili przypomniało mu się, że banki są już zamknięte.

„Cóż więc zrobić z pieniędzmi? Gdzie je przechować?

Nagle spojrzenie jego padło na piec, w którym się nie paliło, gdyż roku tego była wyjątkowo ciepła wiosna. Wright schował tedy pieniądze do pieca, myśląc, że tam będą one bezpieczne.

W niedzielę przed południem pogoda całkowicie się zmieniła. Wiatr dął ze straszną siłą, tak że w mieszkaniu zrobiło się zimno, to też Wright kazał napalić w piecu.

Po pewnym czasie w pokoju zrobiło się bardzo ciepło, a pan Wright zdrzemnął się trochę. Nagle przebudził się, przypominając sobie, że do pieca włożył pieniądze, lecz było już zapóźno, pieniądze zdążyły bowiem całkowicie spłonąć. Wright znalazł jedynie popiół.

Prognozy małżeńskie.

Znany uczony amerykański, były prezes Towarzystwa Psychologicznego w Stanach Zjednoczonych A. P., prof. John B. Watson, opublikował niedawno swe poglądy na przyszłe dzieje instytucji małżeństwa.

Uczony amerykański w wywodach swych pomija całkowicie przykłady małżeństw dawnego typu, poświęca natomiast uwagę wszelkim przejawom nowoczesności. A więc przedewszystkiem, stwierdza prof. Watson, kobieta współczesna jest nieporównanie bardziej samodzielna, aniżeli jej matki i babki. Samodzielność ta wypływa w pierwszym rzędzie z możności swobodnego zarobkowania na wszystkich polach pracy i konkurowania z mężczyzną.

Dlatego też kobiety dzisiejsze nie wychodzą zamąż, aby tylko zadość uczynić woli rodziców, lecz wybierają sobie mężów, zachowując tem samem atrybuty własnej suwerenności. Nawet młode panny między 18 a 20 rokiem, jeśli już decydują się wyjść zamąż, to w wielu wypadkach kierują się interesem materjalnym i dlatego szukają małżonków wśród mężczyzn w wieku lat 35—50.

Znaczne różnice wieku i rozdział między małżonkami, jaki powoduje samodzielne zarobkowanie każdego z nich, jest głównym powodem plagi rozwodów. Dlatego niesłusznem jest mniemanie, dowodzi amerykański profesor, jakoby dało się kiedykolwiek usunąć rzeczywiste powody plagi rozwodowej. Moralność współczesna dyktuje raczej potrzebę istnienia rozwodów, za pięćdziesiąt lat według Johna Watsona, instytucja małżeństw nie będzie istniała.

Poprostu kobieta i mężczyzna będą dowolnie żyć ze sobą, dowolnie się rozchodzić, a prawodawstwo społeczne postara się, aby dzieci nie poniosły z tego powodu żadnej krzywdy.

Wywody prof. Watscha spotkały się z ostrą krytyką prasy amerykańskiej, która wytyka mu nadmierne zapatrzenie się na stosunki w Rosji Sowieckiej.

FELJETON.

Samobójstwo.

Klara otworzyła drzwi swego mieszkania i weszła do ciemnego przedpokoju. Była w najgorszym humorze. Czyżby w rzeczywistości nie miała talentu, lub też była nie dosyć piękną? Musiał być jednak jakiś powód, dla którego publiczność tak mało owacyjnie przyjęła jej nowy występ na scenie

„Resi“!—zawołała półgłosem.—„Ach, ta śpi już napewno“.

Klara tęskniła formalnie za człowiekiem, z którym mogłaby porozmawiać. Kucharka Resi, no trudno,—już lepiej z nią rozmawiać, niż z nikim, gdyby choć była w domu, lecz czy warto ją obudzić? chyba nie.

Po dwudziestu minutach leżała już Klara w łóżku, ale nie mogła zasnąć. Leżąc, myślała:

„Jak niewdzięczną jest publiczność“. Tak bardzo się starała, a jednak jej występ został tak nonszalancko przyjęty. To zrozumiałe, że sławną można być jedynie wtedy, gdy się poślubi miljonera, lub gdy popełnia się samobójstwo“.

Samobójstwo! Myśl ta przeraziła ją formalnie, czyż nie miała dostatecznego powodu? Nazwisko jej będzie figurowało w gazetach, a ludzie będą mówili:

„Rzeczywiście, szkoda, właściwie była ona bardzo piękną i grała również dobrze“.

No naturalnie, tak będą mówić. O ile się jednak popełnia samobójstwo, to się już więcej nie żyje i to na wieki. A jednak byłaby to wielka szkoda. Czyż nie powiedział niedawno dyrektor:

„Swietnie, panno Klaro, jeszcze dojdzie pani do czegoś“.

Czyż nie można popełnić samobójstwa, nieumierając? Myśl ta spodobała się jej. O godzinie 8 budziła ją zwykle Resi, gdyby tak odkręcić kurek gazowy o godzinie siódmej?

Klara nastawiła trzęsącemi się rękoma budzik na godzinę siódmą

Przeraźliwy dźwięk bud ika obudził ją z głębokiego snu punktualnie o siódmej. W p koju było jeszcze szaro, prawie że ciemno. Dreszcz przeszedł po jej ciele, lecz ona powzieła to sobie, mocno powzięła. Wolno, ale pewnie podniosła się z łóżka.

W pokoju było zimno i nieprzyjemnie, a kurek gazowy wyglądał jak nietoperz z wielkiemi uszami i okrągłą przypłaszczoną paszczą. Głupie myśli,—co ma wspólnego kurek gazowy z nietoperzem.

„Nie wolno mi się denerwować“—powiedziała głośno,—„w przeciągu godziny będzie po wszystkiem“. Po wszystkiem?!

Trwożliwie zbliżyła się do kurka, lecz już po chwili szybkim ruchem wyciągniętego ramienia odkręciła go zupełnie i znów wskoczyła do łóżka.

Teraz tylko leżeć spokojnie. Serce biło jej jak młotem. Czyż nie czuła wyraźnie zapachu gazu? Tak, zupełnie dokładnie. Gdyby tak jedna godzina była za wiele, lub też gdyby Resi zaspała!

Ostatnio czytała, że kogoś uratowano po trzech godzinach, lecz czy ten uratowany nie przebywał w większym pokoju, niż jej? Wytrzymać, wytrzymać, kwadrans musiał już napewno upłynąć. Spojrzała na błyszczące liczby budzika. Pięć minut po siódmej.

Boże drogi, jeszcze 55 minut. Może jednak Resi wcześniej przyjdzie; nie, zazwyczaj przychodzi troszkę później.

Coś jakby zasznurowało jej gardło. Miała uczucie, jakdyby nie mogła słowa ze ściśnionego gardła wydobyć. Czyżby to pod wpływem gazu? Napewno wypełnił już cały pokój. W gazecie pisało, że zapachu gazu nie czuć, gdy się od początku przebywa w pokoju.

Czuła całe ciało jakby obezwładnione. Głowę wsunęła w poduszkę, gdzie poczuła zapach pierza i prześcieradeł, lecz zdawało jej się, że to zapach gazu. Przed oczyma przesuwały jej się kolejno różne obrazy: karawan, trumna, w której leżała martwa, ale przy pełnej świadomości. To znów obrazy z jej życia. Pokój zdawał się wirować przed jej oczyma, kurek gazowy jak gdyby rósł, zbliżał się przytem do niej z wieloma błyszczącemi oczyma — po chwili była to już tarcza budzika...

Wreszcie — kroki w sieni. Owładnęło nią uczucie ulgi. Ocknęła się jakby z letargu. Kroki zabrzmiały już niemal podedrzwiami—cisza—wreszcie oddaliły się.

Przestraszona zerwała się z łóżka.

„Ratunku!“ Drzwi otwarły się. Otyła Resi biegła, tak szybko, jak tylko mogła.

„A cóż to znów panience się stało? Pewnie miała panienka ciężkie sny?“

Klara patrzyła na nią szeroko otwartemi oczyma. Czyżby ona nie spostrzegła, że cały pokój jest pełen gazu?

„Resi, czy nic nie czujesz?“

„Bo ja wiem, co panienka myśli?“

Pociągnęła nosem.

„Nowe perfumy?“

„Nie gaz, Resi, gaz!“

„Ależ to niemożliwe, przecież ja co wieczór zakręcam główny kurek w kuchni“

Klara patrzyła na Resi ze zdziwieniem, wreszcie wybuchła niepowstrzymanym śmiechem. Zaskoczona służąca przyglądała się swej pani, w końcu rzekła:

„Prawda, zapomniałam pani powinszować zwycięstwa wczorajszego wieczoru. Wszystkie dzienniki piszą z zachwytem o wielmożnej panience“

„Co?—zawołała Klara—więc nawet bez...

UPRAWA LNU i MAKU.

Ciężki kryzys, jaki przeżywa rolnictwo polskie, zmusza nas do szukania nowych dróg w gospodarce rolnej. Gdy uprawa zboża zaczyna być mało popłatna, gdy również hodowla nie daje spodziewanych zysków, musimy pomyśleć o uprawie takich produktów, któreby rolnikowi mogły zapewnić zysk.

Jednym z takich produktów, którego uprawę w Polsce zaniedbano, jest len. — Uprawą lnu zajmują się w Polsce przeważnie kobiety. Powinny też wiedzieć, czego po niej spodziewać się można.

Len daje najlepsze zbiory na glebach piasczystych. zasobnych w próchnicę, a spoczywającyych na przepuszczalnem podłożu. Takich gleb w Polsce jest dużo i len wszędzie prawie dobrze udawać się może, przytem pokup na len możemy znaleźć w kraju i zagranicą.

Trzeba też zaznaczyć, że produkcja lnu zaczyna w Polsce wzrastać. Przed wojną w latach 1989 — 1913 na obszarach, które stanowią teraz państwo polskie, uprawiano len na przestrzeni 81.880 ha, a natomiast w roku 1929 było obsianych lnem 122.425 hektarów.

Produkują len u nas przeważnie gospodarstwa drobne, przerabiając go na własne potrzeby gospodarcze. Skutkiem tego mało jeszcze naszego lnu idzie zagranicę (tylko 25 proc. zbiorów), pomimo, że jest na niego dobry zbyt.

Głównymi odbiorcami polskiego lnu są: Czechosłowacja, Niemcy, Belgja, Francja, Anglja i Łotwa. Kraje te kupowałyby u nas jeszcze więcej lnu, gdyby był lepiej obrobiony, to jest przy pomocy nowoczesnych narzędzi, oraz gdyby był zupełnie czysty, bez żadnych domieszek. O tem bowiem zawsze pamiętać trzeba, że tylko doskonałością towaru zyskiwać sobie można miejsce na rynkach zagranicznych i pobić współzawodników. U nas tymczasem do obróbki lnu używa się przeważnie niezdarnych, ręcznych międlarń, przy których robota zajmuje dużo czasu, a daje marne wyniki. Jednakże znajduje się już w Polsce dwadzieścia kilka mechanicżnych międlarń, z których w roku 1930 czynnych było 15. Istnieje również 6 przędzalń i tkalni maszynowych.

Najwięcej lnu uprawiają województwa: wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie. Bardzo dobrze udaje się len na Podkarpaciu i należałoby go tam zasiewać więcej.

Dla lnu i właśnie dla jego gorszych gatunków (bo zagranica kupuje tylko najlepsze) możemy znaleźć pokup i w kraju, a mianowicie—dla wojska. Władze wojskowe, bowiem dążąc stale do tego, by wszystkie potrzeby wojska zaspakajać w kraju, uniezależniając się całkiem od zagranicy—zwróciły też uwagę na lniarstwo krajowe i usiłują wprowadzić krajowe wyroby lniane dla wyrobu bielizny wojskowej. Również inne władze rządowe pragną zastosować ten materjał do potrzeb kolejnictwa, policji i więziennictwa. Można więc liczyć na to, że produkcja lnu w Polsce znajdzie zarówno w kraju, jak i zagranicą — dobry zbyt.

Len uprawia się u nas nietylko na włókno, ale i na nasienie, tj. na olej. Olej lniany jest nietylko jadalny, ale ma zastosowanie i w przemyśle. Zapotrzebowanie na olej lniany znacznie się w Polsce w ostatnich czasach zwiększyło, tak, że musimy nawet olej ten częściowo sprowadzeć z zagranicy. Odkąd w Gdyni założono wielką olejarnię, będzie ona z pewnością zakupywać w kraju znaczne ilości siemienia lnianego i dlatego śmiało przystąpić można do uprawy tego cennego produktu. Drugą taką rośliną, której uprawa bardzo się opłaca, jest mak.

Przeciętny plon maku, wynoszący około 6 q. z hektara, a dochodzący nieraz do 1000 kg. z hektara i więcej, przedstawia wcale wysoką wartość. Z tego powodu mak może być uprawiany w drobnych gospodarstwach, jako plon główny na małym kawałku starannie uprawionej, czystej roli, zoranej w jesieni dość głęboko, lub jako śródplon, uprawiany w marchwi, ziemniakach lub jarzynach. — Wiele gospodarstw małych zbyt pohopnie zarzuciło uprawę maku, gdyż jest to roślina odpowiednia właśnie dla takich gospodarstw.

Najodpowiedniejszemi glebami dla maku są ziemie, bogate w wapno i w inne składniki pokarmowe, najlepszym zaś przedplonem dla maku są okopowe, gorsze jest stanowisko po zbożach. Siać mak należy z końcem marca lub na początku kwietnia, przyczem nasienie miesza się z piaskiem, aby nie siać za gęsto Rzędowo sieje się co 35—45 cm. w ilości 5 kg. na hektar, rzutowo zaś 7 — 8 kg. na ha. W czasie, kiedy mak wytworzy trzeci liść, trzeba go przerwać, pozostawiając roślinę od rośliny w rzędzie co 15—20 cm. Mak trzeba plewić, 2 razy mptykować i wreszcie obsypywać.

Dziś w czasie kryzysu rolniczego trzeba zwrócić na mak większą uwagę, bo to roślina, która się opłaca.

J. Grab.

Humor i Satyra.

— Wiesz, za przeróbkę mojego surduta na frak krawiec wziął odemnie tylko dwadzieścia złotych.

— To bardzo tanio. Muszę mu zaraz dać do przeróbki mój frak na surdut.

NIEŹLE ZAPYTAŁ.

Domownicy do pijaka: — Zamykaj pan drzwi, bo na dworze zimno!

Pijak: — A jak drzwi zamknę, to na dworze będzie ciepło?

DOBRZE „WYMYŁA“ KAPUSTĘ.

Młody małżonek, któremu żona po raz pierwszy ugotowała obiad: — Ale wiesz, żonusiu, że nie wymyłaś dobrze kapusty, bo pełno w niej piasku, aż mi w zębach trzeszczy.

— To ciekawe!... A ja myślałam, że się zupełnie wymyła, bo wsypałam do garnka z kapustą całą torebkę proszku do prania bielizny.

ODPOWIEDNI.

— Więc myślicie, że macie odpowiednie warunki na nocnego stróża?...

— Tak jest, proszę pana. Mam bardzo lekki sen i budzę się za lada szelestem...

ZADZIWIAJĄCE.

— Widzisz jaki szykowny nowy samochód sprawił sobie Puszyzalski?

— Ba, ale co dziwniejsze, to że naprawdę zapłacił pierwszą ratę...

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 5.

umieszczonego w Nr. 21 „Słowa Częstochowskiego”.

Bilety wizytowe:

1. Inspektor.
2. Kierownik.
3. Administrator.
4. Budowniczy.
5. Redaktor.
6. Introligator.

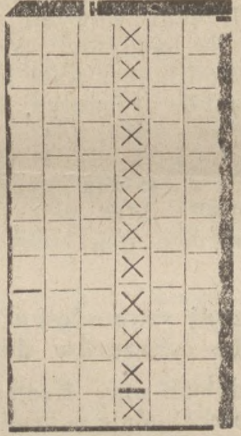
Trafnych rozwiązań zadania Nr. 5 nadesłało 116 osob, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania uzyskały następujące: 1) Stanisława Kopytkowska, 2) Mieczysław Święcicki i 3) Władysław Małachowski.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(o)——

ŁAMIGŁÓWKA Nr. 6.

Ułożyć 12 wyrazów poziomych o podanem poniżej znaczeniu, rząd środkowy, oznaczony krzyżykami, da rozwiązanie.



Znaczenie wyrazów:

1) Uszkodzenie inaczej, 2) Niewzruszona zasada, 3) Weksel zagraniczny, 4) Zakończenie, 6) Imie męskie, 7) Igła magnetyczna, 8) Szkliwo, powłoka, 9) Król egipski, 10) Szkic, zarys, 11) Gwiazda świecąca, 12) Radca dworu.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa Częstochowskiego“ przeznacza 3 nagrody książkowe.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 19 kwietnia.

10.00 Nabożeństwo z Poznania
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15 Poranek symf. z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 Odczyt roln. p. t. „Sposoby sadzenia ziemniaków w zależności od gatunku roli“
14 20 Muzyka.
14.30 Odczyt roln. pt. „Soja i jej uprawa“.
14.50 St. Moniuszko: Pieśń wieczorna
15.00 Pogadanka prawnicza.
15.20 Koncert p. Br. Szulca
15 40—16.10 Program dla dzieci starszych.
16.10 Skrzynka pocztowa.
16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 „W rocznicę Raszyna”
16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Prorok soli i wolności“
17.30 Wieczór Spisko-Orawski z Krakowa.
18.10 Koncert Reprezent
19.00 Rozmaitości
19.25 Djalog pt. „Papier i życie na scenie“.
19.40 Odczytanie programu na dzień następny.
19.45 Kom. „Z przed stu lat“.
19.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 Słuchowisko kabaretowe.
20.30 Recital fortepianowy E. Steinbergera
21.30 Koncert popularny.
22.00 Feljeton pt. „Manja tworzenia“
22.15 Pieśni H. Opieńskiego
22.5o Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 19 kwietnia.

10.00 Nabożeństwo z Poznania.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozsprzedaży „Słowa Częstochowskiego“

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marji P. 32

Młodociani zgłaszać się z rodzicami.

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią Kordeckiego 17.

Potrzebne 3—5 tysięcy zabezpieczenie hipoteczne, lub wekslowe. Oferty do Administracji „Słowa“ Aleja 32, pod „№ 26“.

Sprzedam dom piętrowy z ogrodem, do kupna potrzeba 30—35 tysięcy gotówki. Oferty do Administracji „Słowa“ Aleja 32, pod „№ 26“

Zakład bednarski St. Głowackiego (I Aleja 9) przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, wchodzące w zakres bednarstwa, jak również uskutecznia reparacje.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 29

Klasyczne poddasze Berangera już wyszło z mody. Dziś to starzyzna sentymentalna. Potrzeba postępować wraz z czasem. Jego królewska mość pieniądz jest dzisiaj królem świata, jedynym, który nie potrzebuje lękać się detronizacji. Powtarzam ci otwarcie, droga pani, że byłoby wielkiem szczęściem dla panny Teresy, gdyby została żoną Jerzego Rittera.

— Zastanawiając się nad tem głębiej, być może, że masz pan słuszność.

— Nie być może, ala mam słuszność napewno.

— Niech i tak będzie... Trudno mi wszakże w to uwierzyć.

— Dlaczego? Ja wierzę zupełnie.

— Na czem pan opierasz swe przekonanie?

— Na znajomości charakteru mego przyjaciela.

Jeżeli baron sam zbliżył się do nas, i przedstawił pani, jeżeli prosił córkę pani do walca, on, który nie tańczy wiele, a od niejakiego czasu przestał już zupełnie, dowodzi to, że piękność panny Teresy wywarła na nim wpływ bardzo wielki. Ritter jest człowiekiem honorowym i niezdolnym do uwiedzenia za pomocą swoich miljonów, panny uczciwej i niewinnej... Jeżeli zaś jest zakochany, nie będzie walczyć z sobą i zwlekać.. ożeni się, czego już dziś mogę powinszować pani.

Pani Daumont, mimo zwykłej władzy nad sobą, nie zdołała ukryć radości.

— Gotowam stać się dumną z mej córki.

— Ma pani prawo nią być... Panna Teresa jest brylantem, potrzebującym tylko oprawy wspaniałej, a tę oprawę da jej Jerzy Ritter. Ale, otóż i oni.

Orkiestra od kilku chwil już umilkła, bankier wracał ze swą tancerką do pani Daumont.

Mimo swych pięćdziesięciu jeden lat, mimo łysiny i bokobrodów siwiejących, miał on jednak postawę okazałą i dystyngowaną. Wracał promieniejący.

— Odprowadzam pani córkę—rzekł do Eugenji.

— Dziękuję za zaszczyt, jaki mi uczyniła tańcząc ze mną i proszę, jeżeli tylko pani zezwala, do walca drugiego.

— Pozwalam najchętniej, jeżeli tylko Teresa nie jest zmęczoną — odrzekła pani Daumont — zresztą w jej wieku taniec nie męczy. Zapisz więc, moja droga, pana barona Rittera.

Słowa te równały się rozkazowi. Teresa za całą odpowiedź pochyliła głowę i na swym karneciku zapisała jego nazwisko.

Nagle Gaston Dauberive, który znajdował się od nich o dwa kroki i który słyszał tę rozmowę, przystąpił, i kłaniając się głęboko, zapytał po cichu:

— Czy mogę panią prosić o zaszczyt przetańczenia ze mną następnego kadryla?

Teresa oniemiała i drżąca, przerażona jego śmiałością nierozsądną, spojrzała na matkę.

Eugenja, Jerzy Ritter i de Loigney zwrócili zwrok na młodego człowieka.

— Moja córka tańczy tylko z osobami, które były mi przedstawione — odrzekła sucho pani Daumont — i wziąwszy Teresę za rękę, odwróciła się od rzeźbiarza.

Bankier i szef biura poszli za niemi.

— Czy panowie znacie tego pana? — zapytała Eugenja.

— Nie.

Gaston zbladł i kilka chwil stał osłupiały.

— Więc nie będę mógł z nią mówić?— szepnął, zaciskając pięści ze złością... — Dlaczegoż z nim tańczyła? Ach, napewno był przedstawiony... Kto on jest? Muszę się dowiedzieć... Ale jak?

— Jak się masz, Gastonie! — odezwał się obok niego jakiś głos wesoły.

Odwrócił się i spostrzegł jednego ze swych przyjaciół, kolegę ze szkoły sztuk pięknych. Zamieniwszy kilka wyrazów, młodzi ludzie podeszli do grupy, składającej się z pani Daumont i Teresy, Rittera i pana de Loigney.

Przyjaciel Gastona i bankier skinieniem głowy powitali się wzajemnie.

— Znasz tego pana? — zapytał żywo rzeźbiarz.

— Byłem z nim kilka razy w pracowni Clesingera...

— Jak on się nazywa?

— Baron Jerzy Ritter.

— Co za jeden?

— Bankier i do tego miljoner. Dziwna rzecz, że nie znasz tego nazwiska.

— Nie jestem kapitalistą abym miał znać nazwiska bankierów!—Czy żonaty?

— Był nim, ale owdowiał.

— Ach! więc rozumiem! — rzekł Gaston przez zęby.

— Co rozumiesz?

— Nic... nic...

Przyjaciel Gastona, nie chcąc być niedyskretnym, nie nalegał i podawszy mu rękę, opuścił go.

— Bankier, miljoner i wdowiec—myślał rzeźbiarz — człowiek lat przeszło pięćdziesięciu. Oto kogo ta! niegodziwa matka przyszła tu szukać dla swej córki! Znalazła go, zarzuciła sieć i nie puści go już. Nie, i Teresa nie będzie żoną, ani jego, ani innego! Musi być moją! Będzie moją! tylką moją!

I rozmawiając tak z sobą, unosił się coraz więcej.

Lecz cóż mógł uczynić? Niestety! nic!. zupełnie nic!

Mimo gorączki wrzącej w mózgu jego, widział jednak swoją bezwładność i musiał zostać widzem manewrów pani Daumont.

Ale jeżeli on cierpiał, niemniej cierpiała i Teresa. Czuła się bezbronną i zupełnie niezdolną do oporu. Gdyby matka jej powiedziała: — Rozkazuję ci. — wiedziała, że schyliłaby głowę i byłaby posłuszną.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.**

Druk. „Udziałowa“, ul. Panny Marji Nr. 41.